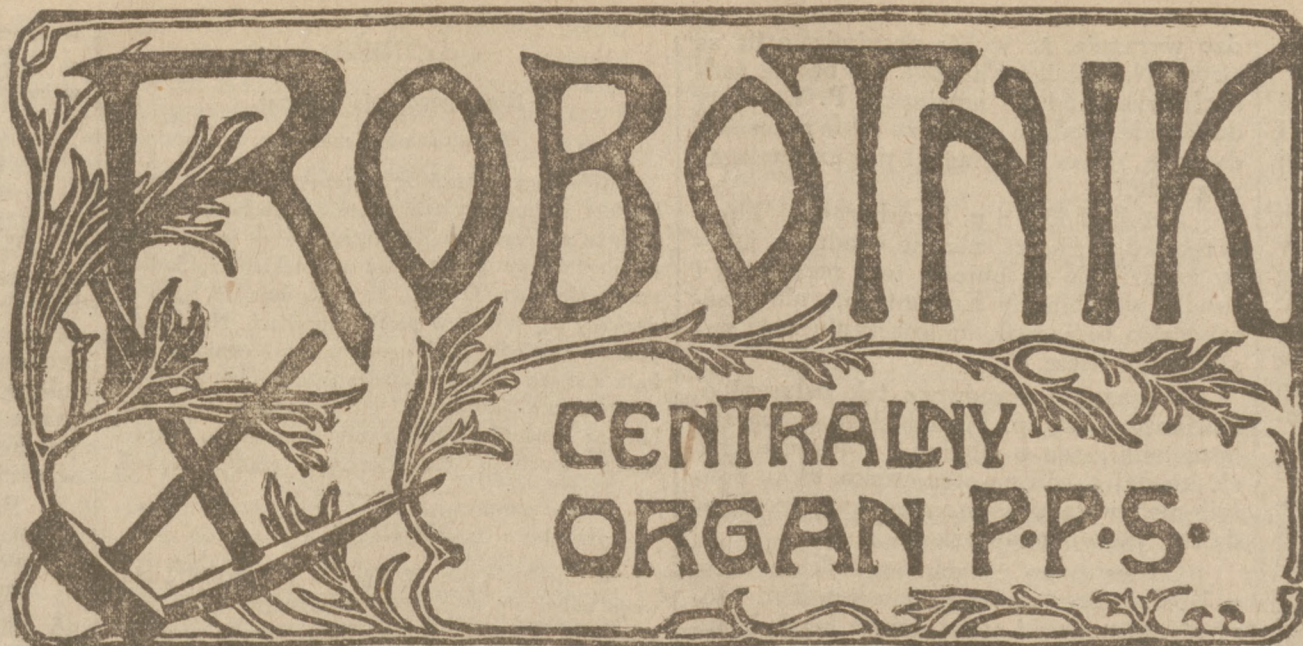


**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem m. 1100.
sędziennie Mk. 1100.
bez odnoszenia " 950.
Na prowincji miesięcz. " 1100.
Zaprawa " 1500.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 125
Nekrologi " 65
zwyczajne " 65
drobne za jeden wyraz " 80
Ceny ogłoszeń należy rozumielić
za wiersz wysokości 1 milimetr
Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% droższe
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% ..
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu A.N.
niedzieli o 15 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje
wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia.
a terminowy druk ogłoszeń administracja
nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-73, Admin. 123-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 40 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Rada Naczelna P. P. S.

Wobec groźnej sytuacji, wytworzonej przez przesilenie rządowe, wobec zdecydowanej postawy całej reakcji, dążącej do opanowania steru rządów w Polsce, oraz wobec nadeągających ataków wsteczniectwa na prawa klasy robotniczej i demokracji—koniecznym jest spotęgowanie czujności i pogotowia całej partji, by groźny zamach na przyszłość i rozwój ludu pracującego z całą stanowczością odeprzeć.

Celem podjęcia tych ciężkich i odpowiedzialnych wobec Polski zadań, celem przeprowadzenia niecierpiących zwłoki postanowień i rozstrzygnięć **zwołuje do Warszawy na dzień 29 i 30 lipca 1922 r. na godz. 1-tą rano RADĘ NACZELNĄ P. P. S.**

Porządek dzienny:

1. Sytuacja polityczna.

2. Sprawy organizacyjne i wyborcze.

Prezes R. N. PPS.

(—) Ignacy Daszyński.

Nowa sytuacja.

Kancelaria cywilna Naczelnika Państwa rozestawiła wczoraj następujący komunikat:

„W dn. 19 b. m. o godz. 12 w południe zgłosił się na audjencję do p. Naczelnika Państwa poseł Korfanty i przedłożył p. Naczelnikowi Państwa listę przez siebie proponowanego gabinetu.

Wywiązała się krótka dyskusja. P. Naczelnik Państwa powołał się na list swój do p. Marszałka Sejmu z dn. 14 b. m., w którym oświadczył, że w pracy p. Korfante nad utworzeniem gabinetu udziału brać nie może i zapowiedział swoją dymisję.

Z dalszą procedurą p. Naczelnik Państwa skierował p. Korfante do jego mandatariuszów.

Wynik taki zgóry był przewidywany i nie ulegał wątpliwości. Naczelnik Państwa oświadczył w swoim czasie p. Korfante, że go do tworzenia Rządu nie powołuje. Ale co więcej, Nacz. Państwa stwierdził, że przyjsie do skutku gabinetu p. Korfantego musiałoby wywołać ustąpienie Piłsudskiego. Wobec takiego stosunku do Rządu p. Korfante, Nacz. Państwa oczywiście nominacji Rządu tego nie podpisał. A bez mianowania przez Nacz. Państwa — zgodnie zarówno z „wielką“, jak i z „małą“ Konstytucją — Rządu niema. Gabinet tedy p. Korfante nie istnieje.

Dzienniki reakcyjne są mocno z tego powodu rozżalone i utrzymują, że Nacz. Państwa obowiązany jest podpisać akt mianowania, ponieważ Komisja Główna „desygnowała“ p. Korfante, a p. Korfante mu się utworzyć gabinet.

Otóż tak nie jest. W państwach, rządzonych parlamentarnie, obowiązek mianowania Rządu przez Nacz. Państwa ściśle jest związany z jego prawem powierzenia misji tworzenia Rządu osobie, upatrzonyj przez niego na premiera. A w danym wypadku Piłsudski nie tylko p. Korfante misji nie dawał, ale nawet wyraźnie przeciwko jego gabinetowi się wystąpił. Dodać tutaj należy, że wogóle nikt p. Korfante do tworzenia Rządu nie powoływał — i postępowanie p. Korfante, który sam siebie do tego upoważnił w liście do Nacz. Państwa — było procedurą nie tylko nieprzy-

zwoitą, ale wprost półtorną ze stanowiska konstytucyjnego.

„Mała konstytucja“, a zwłaszcza jej sławetna „interpretacja“ za pomocą uchwały sejmowej — niezmiennie przyczyniły się do zamachu, cechującego obecne przesilenie. Tow. nasi zgóry przewidzieli i przepowiedzieli, jakie będą fatalne skutki tej uchwały, jak ona przedłuży i zagnatwa przesilenie. Komisja Główna okazała się najgorzej, jaki tylko pomysł można, organem do tworzenia Rządu: przecież już trzeci premier, przez tę Komisję nieszczęsną „desygnowany“ pada! Upadł kandydat centrum p. Przanowski, upadł kandydat lewicy p. Artur Śliwiński, wczoraj upadł — jeszcze nie formalnie, ale faktycznie — kandydat prawicy p. Korfanty. Z tego już wszyscy chyba zdają sobie sprawę, że trzeba co prędzej wrzucić ten niedorzeczny aparat do składowki rupieci.

Ala nawet owa uchwała sejmowa, tak fatalna w skutkach, nie może zmienić wyraźnego brzmienia „małej Konstytucji“, która powiada, że Nacz. Państwa mianuje Rząd w pełnym składzie na podstawie porozumienia z Sejmem. Otóż w danym wypadku porozumienia z Nacz. Państwa nie tylko nie było, ale było wprost przeciwnie oświadczenie p. Korfante, że Rząd swój tworzy pomimo protestu Nacz. Państwa.

Nacz. Państwa postępuje tedy zupełnie poprawnie, odmawiając podpisu pod aktem mianacyjnym. Gabinet p. Korfante mógłby być oczywiście mianowany przez Paderewskiego, dla którego p. Korfanty pracuje, ale jeszcze kandydat „Rzeczypospolitej“ nie jest Nacz. Państwa.

P. Korfanty rozumie to i dlatego podobno na posłuchaniu u Nacz. Państwa tak interesował się zagadnieniem, kiedy Piłsudski ustąpi. Piłsudski jednak nie zrobił mu tej przyjemności, aby ustąpić dla umożliwienia nominacji p. Korfante.

Gabinet tedy p. Korfante nie istnieje. Obecnie jest już sprawa obojętna, czy p. Korfanty zrekłnie się misji, której mu nikt nie powierzał. Komisja Główna mogła sobie p. Korfante desygnować, ale skoro Nacz. Państwa nominacji nie podpisał — niema o gabinet p. Korfante więcej mowy.

Wyjaśnienie form konstytucyjnych jest rzeczą bardzo ważną — szczególnie u nas, gdzie „interpretuje“ Konstytucję talki Du-

banowicz, któremu udowodniono, że na własną rękę, ośmiaczem i wprowadzając w błąd Sejm, zmienił dwa art. Konstytucji! Ale tu chodzi o coś więcej jeszcze, o coś nierównie ważniejszego. Nacz. Państwa miał nie tylko formalne prawo niepodpisywania nominacji gabinetu p. Korfante, miał do tego moralne prawo i moralny obowiązek. Chodzi tu bowiem o Rząd wojny domowej, o Rząd, któryby wywołał najcięższe, katastrofalne przesilenie w Państwie.

Jak słusznie stwierdził prof. Kamieniecki, występując ze stronnictwa p. Skulskiego, stronnictwa centrowe wzięły ciężki grzech na sumienie, zaprzęgając się do rydwanu prawicy. Była to ich całkowita kapitulacja polityczna. Lista niesamowitego gabinetu p. Korfante świadczy, jak daleko stronnictwa t. zw. centrowe zaszyły w tej kapitulacji, zgadzając się na Rząd jaskrawo endecki. Ale dziś, po odmowie nominacji ze strony Nacz. Państwa, byłoby wprost zbrodnią moralną i polityczną, gdyby „obstawali“ przy gabinet p. Korfante i brnęli dalej w tej zgubnej robocie.

Uważamy, że gabinet p. Korfante jest zlikwidowany! To nie jest oczywiście nowe przesilenie. Wprost przeciwnie: teraz dopiero są widoki, że przesilenie może być zakończone — i to szybko.

Oczywiście, nie może być mowy o „pogodzeniu“, czy jak to się nazywa, lewicy z prawicą. Walka demokracji z reakcją trwać będzie dalej. Zbudzenia pod tym względem byłoby naiwnością. I terenem tej walki będą przedewszystkiem — wobec dogorywania Sejmu — wybory. Ale przesilenie gabinetowe musi się skończyć Nacz. Państwa musi niezwłocznie wystąpić z inicjatywą:

Partja nasza gotowa jest do najostrejszej walki wszystkimi rozporządzalnymi środkami, kiedy konieczność do tego ją zmusza, a dobro ludu pracującego i Rzeczypospolitej tego wymaga. Ale partja nasza nie spekuluje na katastrofy i nie nęci jej wojna domowa. Dlatego pragniemy, aby przesilenie zostało zakończone szybko i dalo w wyniku Rząd, wobec którego zajmujemy takie czy inne stanowisko, odpowiednio do jego składu i charakteru, ale od którego zgóry domagać się musimy, aby nie był prowokacją lewicy wogóle, a klasy robotniczej w szczególności, i dawał gwarancje uczciwego przeprowadzenia wyborów, oraz rzetelnej dbałości o wprowadzenie w życie demokratycznych zasad Konstytucji, usuwanie nadużyć i bezprawia administracyjnego, zwalczanie drożyzny i t. p.

Odmowa podpisania gabinetu Korfante.

Na miejscu naczelnem podajemy komunikat Kancelarii cywilnej Naczelnika Państwa o pobycie p. Korfante w Belwederze. P. Korfanty po przedstawieniu swojej listy zespołowi prawnicowemu zwrócił się do Kancelarii cywilnej z tem, że pragnie listę tę przedstawić Naczelnikowi Państwa do podpisu i otrzymał zaproszenie na wczoraj godz. 12-ą w południe. Jakoż p. Korfanty stawiał się w Belwederze o oznaczonej porze i po piętnastominutowej rozmowie wyszedł z rezultatem, opublikowanym w komunikacie.

Ze słów p. Korfante szczegóły tej wizyty przedstawiają się jak następuje: P. Korfanty stwierdził na wstępie, że wywiązując się z zadanja, włożonego nań uchwałą Komisji Głównej, przystąpił do tworzenia Rządu i przedstawia listę gabinetu do podpisania. Na to Naczelnik Państwa miał powołać się na swoją ostatnią rozmowę z p. Korfantym i na list do Marszałka Sejmu i oświadczył, że „odmawia współpracy“. Na zapytanie czy ta „odmowa

współpracy“ obejmuje również odmowę podpisu Naczelnik Państwa nie dał odpowiedzi wyraźnej, i skłamał jedynie potakując głową. Naczelnik Państwa w dalszym ciągu rozmowy miał dodać, że wyciągnięte konsekwencje z sytuacji takie, o jakich mówił w liście swym do Marszałka. P. Korfanty zapytał wówczas: „Kiedy to się stanie, teraz, czy dopiero później“. Na to, według jednej wersji, Naczelnik Państwa miał nie dać żadnej odpowiedzi, według innej wersji z tego samego źródła, oświadczyć miał, że „przy takiej zmianie wiele rzeczy jest jeszcze do załatwienia“. P. Korfanty oświadczył, że zdaniem jego powstała nowa sytuacja, o której zakomunikuje swoim m. o. dawcom. P. Korfanty wyszedł, zostawiając swoją listę.

Z Belwederu p. Korfanty udał się do Sejmu, gdzie najpierw odbył naradę z p. Marszałkiem, poczem zdawał sprawę ze swej rozmowy w Belwederze przed przywódcami prawicy, którzy zebrali się w lokalu Zw. Lud. Nar. Po wysłuchaniu relacji

p. Korfante go prawica opuściła Sejm i naradzała się „na mieście”.

Tymczasem do Sejmu ok. godz. 5-ej przybył szef Kancelarii cywilnej p. Car i wręczył Marszałkowi komunikat tej samej treści, który podany został do prasy.

Komunikat ten stał się przedmiotem żywej dyskusji w łonie Klubu Pracy Konstytucyjnej, który zebrał się na naradę po zakończeniu konwentyklu prawicy. W K. P. K. sytuację uznano za bardzo poważną i postanowiono zakomunikować oficjalnie na wspólnej naradzie prawicy, że klub ten nie chce dopuścić do przesilenia państwowego i zastrzega sobie wolną rękę w stosunku do każdego Rządu, któryby wywołał ustąpienie Naczelnika Państwa. Na wieczorowym posiedzeniu prawicy przedstawiciele K. P. K. to swoje stanowisko podkreślili i zastrzegli się, że nie będą mogli brać udziału w żadnej akcji wymierzonej przeciwko Naczelnikowi Państwa w tej czy innej formie. Na tej naradzie prawniczo-prawocentrowej uchwał żadnych nie powzięto. Uznano jedynie, że w wyniku odmowy podpisania nominacji gabinetu p. Korfante go, punkt ciężkości przenosi się „gdzindziej”, t. j. do Belwederu, skąd czekać należy na dalsze kroki.

Taki był przebieg wydarzeń dnia wczorajszego. Odmowa Naczelnika Państwa sprawiła duże wrażenie, mimo, że była przewidywana i zapowiedziana przez Naczelnika Państwa w rozmowie, którą one-gdaj odbył z Nacz. Państwa p. Witos. Endecy, którzy doskonale wiedzieli, że Nacz. Państwa nie podpisze nominacji Rządu Korfante go i celowo dążyli do wywołania takiej sytuacji udawali z początku ogromnie oburzonych, grozili postawieniem wniosku na pełnej Izbie o nieufności dla Naczelnika Państwa, jeżeli Piłsudski nie złoży od razu swego urzędu i t. p. Stopniowo jednak, głównie pod wpływem stanowiska K. P. K. uspokoili się, i jak zapewniają przedstawiciele kapeków, na wieczorowej naradzie prawicy zgodzono się nie występować w Sejmie przeciwko osobie Naczelnika Państwa.

Klub Pracy Konstytucyjnej stał się znów przedmiotem ogólnej uwagi. Po wyraźnym stwierdzeniu, że klub nie chce przesilenia państwowego zdawało się, że konsekwencją takiego stanowiska będzie zerwanie z prawicą i odebranie w ten sposób większości p. Korfante mu. Ale K. P. K. ciągle waha się jeszcze i nie może zdobyć się na szczerą grę i jasne stanowisko, czego dowodem, że jeszcze wieczorem naradzał się wspólnie z innymi grupami prawicy. Dopóki pod tym względem sytuacja nie stanie się wyraźna, wstrzymywane są „dalsze kroki”, których oczekuje K. P. K. ze strony Naczelnika Państwa.

Wracając do p. Korfante go i jego listy warto przypomnieć, że one-gdaj późnym wieczorem została ona na gwałt roztelefonowana do wszystkich redakcji. Prawicy ogólnie zależało na tem, żeby głównie prasa lewicowa listę tę opublikowała. Podając tę listę do publicznej wiadomości, jako ostateczną, p. Korfante go postąpił bardzo nie-łojalnie wobec wielu z tych, których spotkał zaszczytny wybór. Jak się bowiem dowiadujemy, p. Skirmunt zastrzegł się bar-

dzo wyraźnie, że wybór przyjmie, o ile ze strony Naczelnika Państwa nie będzie żadnych przeszkód do nominacji. P. Korfante go doskonale wiedząc o tem, że takie przeszkody będą, mimo to wciągnął p. Skirmunta na swą listę.

Jeżeli chodzi o p. Strasburgera, który przebywa w Hadze, nic nie wiadomo, jakoby zgodził się na objęcie teki przemysłu i handlu w gabinecie Korfante go; nie przeszkodziło to jednak umieszczeniu jego nazwiska na liście.

Wyraźnie i stanowczo tak usłyszał p. Korfante go z ust p. Michalskiego, sńięcego bezustannie sen o władzy i gotowego wrócić każdej chwili na stanowisko, które opuścił niebawem skompromitowany, ze skandalem, jako uznany szkodnik.

Co się tyczy innych nazwisk na liście p. Korfante go, to poza p. Sosnkowskim, który niezrozumiale i niewłaściwie wygląda jako kandydat na ministra Rządu Korfante go, są to nazwiska działaczy endeckich, jak p. Kucharski, dr. Starkiewicz, albo zbliżonych bardzo do endecji, jak p. Waygart, Godlewski, czy wreszcie ludzi bez charakteru, antydemokratycznych, jak b. wice-minister spraw wewn. i b. prokurator rosyjski, Kuczyński.

O tem, jak p. Korfante go tworzył Rząd, opowiada się różne anegdoty. M. in. mówi się, jakoby p. Korfante go użył niezbyt oryginalnego fortelu dla zjednania sobie kandydatów. Otóż przedstawiał osobom, którym proponował objęcie teki, pełną listę gabinetu z jednym nazwiskiem wolnym przy tece, o której mówiono. W ten sposób ułatwił sobie znacznie pracę, ale wywołał niemile zdziwienie u kandydatów, którzy później dowiadawali się, jakich używano metod dla ich skaptowania.

Kłamstwa endeckie w monarchistycznej prasie francuskiej.

Paryż. 18 lipca. (Telegram własny). — „Action française”, organ monarchistów francuskich, ogłasza list endecka, oskarżający Piłsudskiego o trzymanie z Niemcami, socjalistami i Żydami, i obalenie gabinetu Ponikowskiego z tego powodu, iż „gabinet ten nie chciał finansować wyborów lewicowych”.

Hieronimko.

Przeciw rządowi Korfante go.

Łowicz. (Telegram własny). — W niedzielę, dn. 16 lipca, odbył się w Łowiczu wiec, przy udziale 2-ch tysięcy osób. Przemawiał poseł tow. Kulakowski. Na wiecu została uchwalona rezolucja, protestująca przeciw rządowi Korfante go i zachłanności reakcji. Robotnicy i włościanie domagają się rządu robotniczo-włościańskiego i szybkiego rozwiązania Sejmu Ustawodawczego. Rezolucja stwierdza następnie, iż zebrani na wiecu robotnicy i włościanie gotowi są na wezwanie P. P. S. wystąpić do walki z reakcją.

Powiatowy Kom. P. P. S. w Łowiczu.

Łomża.

(Korespondencja własna).

Wygwizdanie Korfante go.

Robotnicy łomżyńscy postanowili, idąc za przykładem stolicy, wyrazić protest przeciwko kandydaturze na premiera Korfante go przez jednoczesne pięciominutowe gwizdki we wszystkich zakładach przemysłowych. O godz. 10 rano dnia 18 lipca odezwały się syreny w pięciu fabrykach. Na mieście powstał popłoch. Zaalarmowana straż ogniowa szukała miejsca pożaru. Zapewnieniem robotników, że „wygwizdają Korfante go” nie chciano wierzyć. Robotnicy zmanifestowali swoje stanowisko, protestując przeciwko projektowanemu rządowi reakcji.

Siedlec.

W niedzielę, dn. 16 lipca w sali Domu Ludowego odbył się wiec, który zgromadził około 2000 słuchaczy. Przemawiał tow. Szczypiorski, oświetlając sytuację polityczną, oraz stosunek P. P. S. i klasy robotniczej do „rządu” Korfante go. Jednocześnie uchwalono rezolucję, jak najenergiczniej wypowiadającą się przeciwko rządowi Korfante go, przedstawicieli czarnej reakcji, który z pewnością

Połączenie Zw. Zaw. ziemi wileńskiej ze Związkami klasowymi Rzeczypospolitej.

Dn. 16 lipca r. b. odbył się Zjazd delegatów Związków klasowych ziemi wileńskiej, zwolany przez Biuro Centr. Zw. Zaw. Klasowych w Wilnie.

Zjazd ten odbył się w pięknie udekorowanej zieloną i czerwonymi sztandarami sali Polskiego Domu Robotniczego. W zjeździe brało udział 134 delegatów z głosem decydującym, w tem 130 del. od 26 Zw. Zaw., 4 del. od sekcji kulturalnych: 2-ch polskiej i 2-ch żydowskiej, oraz spora ilość gości.

Zjazd otworzył tow. Godwód. Orkiestra odegrała Czerwonego i Międzynarodówkę, następnie tow. Godwód w krótkim przemówieniu powitał zebranych.

Do prezydium Zjazdu powołano jednogłośnie tow. Zasztowta, Walta, Bardnickiego, Kosakowskiego, Bylińskiego, Wojtkiewicza, Sznajdra i tow. posła Szczerkowskiego.

Przewodnictwo objął tow. Zasztowt. Przyjął porządek obrad: 1) Centralizacja związków. 2) Działalność kulturalna. 3) Sprawa szkolnictwa. 4) Wybory Komisji Okręgowej i Kom. rewizyjnej.

Sprawę centralizacji związków referował z ramienia Komisji Centr. tow. poseł Szczerkowski, który w dłuższym przemówieniu uzasadnił konieczność połączenia związków ziemi wileńskiej ze związkami centralnymi, należącymi do Komisji Centralnej. Wobec połączenia ziemi wileńskiej z Polską, konieczną jest wspólność walki zawodowej na obszarze całego Państwa. Sprawa ta była omówiona na ostatnim posiedzeniu Kom. Centralnej w Warszawie. Należy na dzisiejszym Zjeździe powziąć uchwałę przylączenia związków wileńskich, do odnośnych centralnych Zw. klasowych w Polsce na podstawie obowiązujących statutów. Zamiast istniejącego Biura Centr. Zw. Zaw. należy wybrać Komisję Okręgową

w okresie wyborczym zabagniłby zupełnie stosunki w Polsce, dopuszczając do masowych fałszerstw wyborczych na rzecz reakcji i endecji.

O pewnym „proteście”.

We wczorajszej „Dwugroszówce” został zamieszczony protest 2 koła pracowników biurowych pol. kolei państwowych, przeciwko odezwie „Do członków Zw. zawodowych pracowników państwowych miejskich i prywatnych”, podpisanej m. in. przez Zrzeszenie pracowników biurowych pol. kolei państwowych. O proteście tym dowiadujemy się co następuje:

Protest był wystosowany bez porozumienia z zarządem 2-go koła i pozostałymi członkami (235).

Protest podpisuje (w imieniu kolegów) 45 członków, gdy koło 2-gie ma członków przeszło 280.

Zarząd główny co do działania nie jest obowiązany porozumiewać się z Zarządami kół, a więc postępowanie Zarządu w tym wypadku nie jest niezgodne z Statutem.

ziemi wileńskiej. Poza tem co do działalności kulturalnej mówca jest za utworzeniem wydziałów kulturalnych przy związkach dla poszczególnych narodowości.

W dyskusji zabierał głos cały szereg delegatów, podkreślając konieczność połączenia. Tow. Zasztowt przedłożył rezolucję. Komuniści zgłosili poprawkę do rezolucji: zamiast „z uwagi na fakt dokonania połączenia ziemi wileńskiej z Rzeczpospolitą polską”, powiedzieć: „niezależnie od stanowiska, jakieby zajął Zjazd w sprawie połączenia ziemi wileńskiej”. Za poprawką były 33 głosy.

Uchwalono wszystkimi głosami, przy wstrzymujących się 33 delegatach, następującą rezolucję:

„Zjazd Zw. Zaw. klasowych Ziemi Wileńskiej w dniu 16 lipca r. b. z uwagi na fakt dokonania połączenia Ziemi Wileńskiej z Rzeczpospolitą Polską i wspólność interesów klasy robotniczej całego państwa, —

wobec olbrzymich zadań, jakie ma przed sobą ruch zawodowy i w obliczu konieczności obrony interesów klasy robotniczej i jej walki z reakcją obszarniczo-kapitaлистyczną o ostateczne wyzwolenie, —

uchwala:

1) przylączyć związki, biorące udział w zjeździe, do odnośnych centralnych związków klasowych w Polsce na podstawie obowiązujących statutów i uchwał kongresów;

2) wszystkie związki, zgrupowane dotychczas w B. C. Z. K. w Wilnie, jako podlegające od dnia dzisiejszego Komisji Centralnej Z. Z. w Warszawie, wybierają na zasadzie obowiązującego statutu i uchwał kongresów ogólnokrajowych — Komisję Okręgową Z. Z. Ziemi Wileńskiej.”

Sprawę działalności kulturalno-oświatowej referował tow. Hodecz, który między innymi wskazał, że do związków wileńskich należą robotnicy, którzy mówią językiem

Teatr Rozmaitości.

„R. U. R.”

dramat w trzech aktach z komedią w prologu Karola Czapka. Przełożył z czeskiego Władysław Mergel.

Jeśli dramat autora czeskiego mógł ujrzeć światło kinietów na całym szeregu mniejszych i większych scen europejskich, przynosząc autorowi wawrzyny i korony (czeskie, po dobrym kursie), to stała się rzeczą ta nie tyle dzięki własnemu walorom sztuki, ile wskutek powszechnej powojennej, że się wyrażymy językiem giełdy, stagnacji w twórczości dramatycznej. Na bezrybiu powojennym i R. U. R. jest rybą i może smakować, jako rzecz bądź co bądź niepospolita, nieprzeciętna i daleko odbiegająca od szablonu sztuczny, jakimi karmi się P. T. Publiczność od siedmiu chudych lat.

Cóż to jest R. U. R.?

R. U. R. są to początkowe litery olbrzymiego przedsiębiorstwa amerykańskiego p. f. Rossums Universal Robots, przedsiębiorstwa, wytwarzającego mechanizmy na obraz i podobieństwo człowieka, słowem — fabryki ludzi.

Genjalnemu biologowi Rossumowi udało się sztucznie otrzymać protoplazmę, stanowiącą, jak wiadomo, podstawową substancję życiową wszystkich twórców organicznych, a stąd tylko krok do stworzenia człowieka.

Sztuczni ci ludzie, Robotami zwani, poruszają się, myślą, uczą się, pracują, niekiedy władają nawet kilkoma językami i piszą na Underwoodach (maszyna pisząca na maszynie). Dwie takie próbki z kolekcji fabrycznej demonstruje autor w prologu. Są to Robot-Marjusz i Robotka-Sulla (dla-

czego nie Numa i Pompiliusz?). Jednego im tylko brak — duszy ludzkiej, tego, co czyni człowieka podobnym do Boga. Nie wiedzą zatem, co to miłość i nienawiść, co radość i cierpienie, co zadowolenie i ból, namiętność i zazdrość, co protest i bunt. Prawda, R. U. R. produkuje nie tylko Robotów, ale i Robotki i już w prologu dowiadujemy się, że dwa te gatunki dlatego tylko fabrykuje się, że jest na nie popyt, że są dziedziną pracy, wymagającą rąk kobiety, chociażby sztucznej. Poza tem — nic. Gdyby było zapotrzebowanie, R. U. R. mógłby fabrykować Robotów jakiejś trzeciej płci, Robotów dwupłciowych, albo zgola bezpłciowych.

Przedsiębiorstwo prosperuje znakomicie. Roboty i Robotki są tanimi robotnikami. Nie wiedzą, co to zmęczenie, nie znają ochrony pracy ani 8-godzinnego dnia roboczego, ani kas chorych, ani strajków. Robot, który „się popsuł”, bez słowa protestu sam idzie do moździerza, na szmela, jak zdezelowany imbierek lub samowar. R. U. R. jest zasypywany obałunkami ze starej Europy, gdzie Robot i Robotka systematycznie rugują z fabryk robotnika-człowieka. Produkcja R. U. R. stale wzrasta, zwłaszcza, że Robotami zainteresowały się rządy państw europejskich, które z Robotów formują miljonowe armie, niezwyčajone i straszne — swem tempem, maszynowym, nie-ludzkim posłuszeństwem i karnościami.

Ale powodzenie obawia się. Szef oddziału fizjologicznego i doświadczonego R. U. R. po części z własnego wyrachowania — „maszyny” nie odczuwające bólu, często „psują się” — po części ulegając namowom żony dyrektora naczelnego R. U. R., której żal tych ludzi bez serc i bez ducha, wyroby swe udoskonala. Pomiedzy Robotami pojawiają się jednostki, które posiadają już

zdolność czucia. I pierwszym odruchem tego czucia jest bunt przeciwko wyzyskowi Robotów przez ludzi. Miliony Robotów uzbrojonych powstaje przeciwko tym, którzy ich stworzyli i broń im do rąk dali. Roboty po skrupulatnym wytipieniu ludzi na starym ładzie, przenoszą żągie buntu do Nowego Świata, który również ulega przemocy maszynowych ludzi. Jądem wszakże i kulminacyjnym punktem dramatu jest chwila zdobywania przez Robotów swej... kolebki — fabryki R. U. R. Roboti mordują cały zarząd Rossums Universal Robots, z którym razem do grobu schodzi tajemnica wyrobu Robotów.

Z wszechświatowego pogromu ocalał niewiadomo za jakie zasługi jeden jedyny człowiek, a jest nim szef wydziału budowlanego R. U. R., budowniczy Alquist, stary, który niby prawdziwy Marjusz na ruinach Kartaginy lub Jeremiasz na gruzach Jerozłimy rozpłacz nad skłonem ludzkości. Zbyteczne dodawać, że wszelkie próby odbudowania ludzkości przez Alquista, nie fizjologa, lecz budowniczego, w dodatku starca i — na domiar złego — samotnego, z góry skazane są na niepowodzenie.

Na szczescie ludzkości, budowniczy Alquist, z którego p. Rydzewski uczynił ni to Jehowę, ni to Rabindranata Tagore, w chwili ostatecznego wątpienia, spostrzegła gruchająca parę Robotów i zamiast, jak przyzwyczajenie nakazuje, dyskretnie się usunąć, czyta im cały ustęp z księgi Genesis o tem, jak to Jehowa stworzył Adama i Ewę i jak to skonstatował, że Adam jest tworem dobrym (o Ewie tego Jehowa jakoś nie powiedział) i jak to był wieczór i był poranek, dzień szósty.

Dramat K. Czapka, który wcale nie jest młodym autorem, jak to o nim pisze p. W. R. w „Kurjerze Warszawskim”, można

dwojako rozumieć. Jako dramat społeczny, gdzie pod maską Robotów występują robotnicy-ludzie, robotnicy, z których przeklęty ustrój kapitalistyczny, wsparty systemem najbardziej niedzielnego wyzysku pracy, systemem Taylora, uczynił żywe maszyny tak długo niezdolne i niedostępne dla żadnych uczuć ludzkich, jak długo nie zjawia się pomiędzy nimi trytonowie ludu, rzucający pomiędzy bezduszne masy żywe a mocne słowa buntu i protestu przeciwko nieczemu wyzyskowi. Za takim ujęciem dramatu przemawia wiele poszczególnych scen, świadczących o tem, że problemat pracy i dzieje walki pracy z wyzyskiem zostały przez czeskiego autora przemysłane i odczute. Lub też jako dramat fantastyczny autora, który przyglądając się drodze, po której kroczy postęp i cywilizacja, i widząc, jak wszelkie zdobytte wiedzy i nauki zamiast przynieść ulgę cierpiącej ludzkości, powiększają tylko miarę jej cierpienia — zapytuje: I co dalej?

I na to pytanie otrzymujemy odpowiedź w ostatnim, trzecim akcie dramatu: Miłość. Pod tym znakiem zwyciężysz.

Niestety, ta miłość, którą nam autor w 3-im akcie ukazuje, nie ma w sobie nic z tej wielkiej Miłości Chrystusowej, ogarniającej Wszechświat i Wszechludzką. Na mocno postawione pytania w dwóch pierwszych aktach, akt trzeci zbytnie nieśmiało i zbyt cicho odpowiada. Jakby autor sam nie wierzył w to, co mówi.

Tem się tłumaczy, że akt trzeci wypadł najsłabiej, psując wrażenie pierwszych dwóch.

Wykonanie R. U. R. nie stało na wysokości, jakiej należy się spodziewać po stołecznej scenie. Słaba dekoracyjna za to była bez zarzutu. Przecież Drabik.

Robo.

polskim, żydowskim i rosyjskim. Wobec tego referent oświadczył się za powołaniem Sekcji kulturalnych dla poszczególnych narodowości i pozostawieniem tym Sekcjom jaknajwiększej samodzielności działania. Sposób powołania Sekcji pozostawia taki, jak był dotychczas, t. j. członkowie poszczególnych związków zarządów, zaliczający się do danej Sekcji stanowią plenum zebrania, zebranie to z pośród siebie wybiera sekcję.

Drugi referent, komunista, stanął na stanowisku jednolitej centralistycznej działalności kulturalnej i był zdania, że poszczególnie zarządy związków winny powoływać Sekcje kulturalne, a te stanowią plenum zebrania, które wybiera Centralną Sekcję.

Po dłuższej dyskusji, na wniosek tow. Szczerkowskiego uchwalono powołać Sekcję kulturalno-oświatową przy związkach, których sposób powołania zostanie określony specjalnym regulaminem, ustalonym po porozumieniu się ze stronomi zainteresowanymi.

Uchwałę tę przyjęto 89 głosami przeciwko 33 gł.

Sprawę szkolnictwa referował tow. Abramowicz, przyjęto jednogłośnie rezolucję następującą:

„Zjazd Zw. Zaw. klasowych Ziemi Wileńskiej domaga się jak najrychlejszego wprowadzenia szkolnictwa powszechnego, świeckiego, przymusowego i bezpłatnego.

W szkołach państwowych powszechnych dla dzieci mniejszości narodowych nauka winna być prowadzona w języku ich macierzystym, nauka języka polskiego winna być obowiązkowa.

Wszelkie zarządzenia, sprzeczne z powyższą zasadą, będą traktowane jako zamach na prawa kulturalne mniejszości narodowych i jako takie będą zwalczane.”

Do Komisji Okręgowej Zw. Zaw. ziem wileńskiej, wybrano tow. tow. Godwoda, Bujke, Kosakowskiego, Wojtkowicza, Bylińskiego, Fornalskiego, Szwałowskiego, Kulińskiego, Damkova, Epszteina, Walta, Nowika, Golonda, Węgrzyskiego, Józefa. Jako zastępców tow. tow. Zasztowta, Uszaka i Hodeca. Do Kom. rewizyjnej tow. tow. Sznajdra, Baumana, Szydlera.

A. S.

Zbliżka i daleka.

Z POWODU MANIFESTACJI.

Odbyla się manifestacja robotnicza w Warszawie. Wielka, oibrymia. I kto ją widział, ten wie, że w tych określeniach niema przesady. Oibrymia! Było brzydko na świecie, wichura nie przestawała szaleć, deszcz padał i od rana strajkujący ludzie spoglądali w górę, ku chmurom i pytali o blonok, czy aby manifestacja się uda. Albowiem od niepamiętnych czasów prefekt policji w Paryżu wygląda w takich wypadkach przez okno i patrzy na niebo: „Deszcz pada? — mogę spać spokojnie”. „Słońce świeci?” — to źle, przyjdą robotnicy z wyzyna Belleville!”

Ale mimo deszczu — co prawda koło godziny drugiej słońce świecić zaczęło na chwile z poza chmur, jakgdyby uśmiechając się zalotnie do czerwonych sztandarów — mrowie ludu pracującego, płynąc zaczęło pod Ratusz. I wszystko odbyło się, jak należało. Były trybun. I z trybun przemawiali mówcy, jeden od drugiego bardziej wymowni. Bardzo od słuchaczy kochani i szanowani. Przemawiali ludzie, od lat trzydziestu i więcej dla dobra tych mas robotniczych i dla ojczyzny pracującej, założyciele P. P. S. i ich młodzi przyjaciele. Ludzie, co znali więzienia i zesłania i twardy chleb wygnania. Największe nadzieje i najboleśniejsze rozczarowania, wzięty i upadki Kapitoła i Skaly Tarpejskie, widzieli judaszów koło siebie i renegatów poczet niemały dziś prowadzących intrygi, kabałę, wypływających oszczerstwa i brudne podejrzenia na wczorajszych braci...

A potem był pochód. Oglądali go cudzoziemcy. Byli głęboko poruszeni. Kiedy w r. z. na posiedzeniu centralnego komitetu partii francuskiej delegat polski pokazywał fotografie pochodu majowego w Warszawie — obecni tam starzy towarzysze francuscy z podziwem przyglądali się tłumom i Renaudel, który taki pochód w Warszawie własnymi oczami, powiedział: „tak to prawda, to jest Faubourg de Cracovie...” (Krakowskie Przedmieście), albowiem kochany towarzysz francuski zna Warszawę, jak zna swój Faubourg de Montmartre w Paryżu, po którym co dnia chadzał, zstępując z wznysu Montmartre'u, gdzie mieszka, w kierunku redakcji gazet socjalistycznych, którą po śmierci Jaurès'a prowadził. I wszyscy obecni podówczas członkowie centralnej komisji administracyjnej powstania majowego ludu robotniczego w Polsce.

Był tedy pochód, jak się należy. Pochody robotnicze w Polsce mają zawsze charakter religijny. Śpiewamy nawet pieśni rewolucyjne z namiętnością raczej religijną, pełną szacunku i petyzmu, niż z

ogniem rewolucyjnym. Są to raczej pieśni Wiary niż pieśni Burzy, pieśni Tęsknoty raczej niż pieśni Czynu. Pieśń raczej, z którą pielgrzym w drogę rusza, niż ta, którą wędrowiec w przestworzu rzuca światu, gdy znajdzie się na szczycie góry „niebotycznej”. Śpiewamy i będziemy śpiewali i im klasa robotnicza będzie silniejsza i lepiej zorganizowana, i bardziej świadoma wartości swojej i siły, tem pieśń co „ponad trony płynie” będzie głośniejsza. Zagłuszy ona wiele chorów w tym kraju: chóry żab w bajorze nicuństwa i zaprzaństwa, chór organizatorów w zjednoczonych kościołach obkurantyznu, chóry także paskarzy i spekulantów. Pieśń ta bowiem nietylko ponad trony płynie: ponad banki i trusty akcyjne, ponad wszystkie domy towarowe i giełdy. Nie przestraszy się żadnego ministra policji nigdzie na świecie. Ministrowie i monarchja znikają niby chińskie cienie na ekranie historii — ona zaś trwa i rośnie w siłę. Nabrzmiwa skargą i bólem, zawiedzionymi nadziejami, rozczarowaniem, gniewem i tęsknotą. Jestto pieśń ludzi Czynu. Ich gniew nie jest papierowy. Symbolem tego gniewu jest ramię wypięte. Drżyj Goliacie! Jaurès niedarmo mówił na ostatnim przed wojną kongresie międzynarodowym, cytując Szekspira: „Zginiesz Makbecie, idzie na ciebie zielony las...”

I onegdaj na ten pochód spoglądając, myśleliśmy o Kopenhadze i o Jaurèsie i o Makbecie. Zginiecie Goliaty, zczeciecie Lewiatany, idzie na was młody, zielony las robotników”. Lewiatany nie myślą. Weselej jest używać na uczcie Bałazara, niż myśleć i myśleć w przyszłość wybiegać. Albo to ruch socjalistyczny nie rozbity jeszcze? Alboż to nie dajemy na to miliardów? Alboż nie organizujemy renegatów żółtych i purpurowych i czarnych i białych, których niby kłiny żelazne, do białości rozpalone, wbijamy w żywe ciało proletariatu? Dziel i panuj! ta zasada żyli Habsburgowie, aż pewnego dnia czeczeli z poziomu historii. Dziel, łumać, aby panować. I gdy już Kapitał nalał się do syta, nagle dowiaduje się, że Federacja międzynarodowa zwią-

ków zawodowych w Amsterdamie liczy około dwadziestu dwu milionów członków. Dwadzieścia dwa miliony zorganizowanych robotników — słyszycie Lewiatany Kapitału!

Onegdaj w grupach młodzi robotnicy szli, prowadząc się pod rękę długim, całą szerokość ulicy wypełniającym, sznurem. To był symbol! Wiazać się, zespalać się, zraszać się! Tworzyć wielkie całości, wielkie masy, tworzyć lawinę. Tylko nie do tej podobna, która z wysokich gór stacza się w doliny, aby tam zniszczenie siać i zgubę. Żywioł musi być opanowany. Żywioł, od Myśli twórczej regulowany, siać będzie tylko odrodzenie i nowe światy budować, o jakich nie śniło się Bellanym. Żywioł od szlachetnej, ofiarnej Woli prowadzony — tam pójdzie, kędy tchórzliwa myśl burżuazji nie sięga. Żywioł prowadzony na skrzydłach Miłości — ludom od niewoli wyzwolonym poniesie słowo braterstwa, słowo wszechwyzwolenia.

Kiedys mędzrec mówił, że przyjdzie czas i najdrobniejsza komórka organizacji robotniczej znaczyć będzie więcej niż bitwy i zwycięstwa, niż Cezary i Napoleon, niż króle i cesarze. Dziś taki czas nadszedł. Dzień dzisiejszy woła nas wszystkich do szeregu. Do organizacji! Do pracy! W szeregu, nad którym powiewa czerwony nasz sztandar! Nie na boku, czekając lepszej chwili, lepszej partii, lepszego programu i taktyki, zapatrzeni w gwiazdy, które zawsze na niebie pozostają, a w twardej pracy każdego ranka i wieczora, od rozczarowania do nowej nadziei, od najdzielniejszego czynu do dalszych czynów, wciąż naprzód niezmordowani i niczem nie zniechęceni i razem w twardym zespole pójdziemy zdobywać Bastylję. Przysłania ona nowe życie. Ona runie. Tak chce nietylko nasza wola. Tak chce historia. Pomóżmy Historji.

Od takich pochodów giną zmęczenia, wyczerpania, neurastenie. Od takich pochodów wyrastają skrzydła. Cóż nas obchodzić mogą kłamstwa, oszczerstwa, przekleństwa?

Henryk Bezmaki.

Wśród rosyjskich socjalnych demokratów

Nowe prądy.

Stopniowy rozkład bolszewizmu, uwiadcniający całkowite bankructwo bolszewickiej metody polegającej na dyktaturze kliki, na panowaniu teroru, na budowie „socjalizmu” przy pomocy gwałtu i t. d. wywołał w szeregach socjalistycznych głębokie zastanowienie się nad drogami urzeczywistnienia socjalizmu. Pewien kryzys nysłowy znajdujemy także i w szeregach rosyjskich socjalnych demokratów-mieniszewików. Ten obóz, którego kierownicy zagranicznymi z Martowem na czele grupują się w Berlinie dokoła pisma „Socjalistyczny Wiestnik”, dotychczas wprawdzie występował z bardzo silną krytyką bolszewickiej praktyki, jednakowoż sekretycznie nie przeprowadził wyraźnej linii demarkacyjnej pomiędzy sobą a bolszewizmem. Wystarczyło powiedzieć, że nie stanął konsekwentnie na stanowisku demokratycznym; że nie zajął wyraźnego stanowiska w sprawie możliwości urzeczywistnienia socjalizmu w Rosji; że w sprawie rewolucji socjalnej na Zachodzie w znacznej mierze podziela optymizm bolszewicki i t. p. To niejasne stanowisko oficjalnego mieniszewizmu wywołało wśród mieniszewików pewną reakcję: utworzyła się nowa grupa literacka z Iwanowiczem na czele (również w Berlinie), która zaczęła wydawać pismo pod tytułem „Zaria”, w skład redakcji której weszli: Bajkałow, Braitowski, Zahorski, Iwanowicz, Isajew, prof. Łazerson i cały szereg innych działaczy socjalistycznych. W tem piśmie, oraz w książeczce Iwanowicza „Zmierzch rosyjskiej socjalnej demokracji (a po cześci także na stronicach prawniczo-erowskich „Sowremiennych Zapisek”) nowa frakcja stara się sprecyzować swoje zasadnicze stanowisko, stanowczo odgradzając się od grupy Martowa, która też ze swojej strony zareagowała na powstanie grupy Iwanowicza bardzo ostrym artykułem polemicznym.

Na czem więc polega stanowisko nowej frakcji?

Przedewszystkiem protestuje ona przeciwko lekkomyślnej spekulacji na rewolucję socjalistyczną na Zachodzie. Iwanowicz zwraca uwagę w swej broszurze, że ewentualna rewolucja na Zachodzie, zrodzona z ubóstwa i rozkładu powojennego, bynajmniej nie może doprowadzić do ustroju socjalistycznego. Być może, powiada, że władza przejdzie do rąk klasy dotychczas uciskanej, a więc będzie to rewolucja socjalna, ale nie będzie to koniecznie rewolucja socjalistyczna, gdyż można złać panowanie jakiejś klasy (burżuazyjnej), lecz niepodobna złać panowania tych tendencji socjalno-ekonomicznych, które wyraża ta klasa, dobrze czy źle, — jeśli historycznie jeszcze się nie przeżyła. Tym-

pozycją, proponując, ażeby rządy socjalistyczne w Rosji zawarły jakiś zagadkowy układ z włóściadstwem tak, ażeby „pierwsiatki socjalistyczne, istniejąc równolegle z kapitalizmem, politycznie i ekonomicznie panowały, wyciskając swe piętno na całej gospodarce i podporządkowując ją sobie coraz bardziej”. Jest to niedorzeczność. Niepodobna sobie wyobrazić, jak to w chłopie państwie słabe pierwsiatki socjalistyczne będą „panowały” nad ogromnymi masami chłopstwa. Jakż to może być układ mniejszości socjalistycznej z większością na podstawie panowania tej mniejszości? Czy to ma być metoda marksowska?

Jak widzimy, całe stanowisko martowowców jest dla Iwanowicza wysoce niewyraźne. Nie chcą przyznać, że Rosja stanowczo wchodzi w fazę burżuazyjnego ustroju, i gotowi są dalej popędzać rewolucję polityczną w stronę rewolucji socjalistycznej.

To samo z zasadą demokracji. Martowcy nie chcą Konstytuanty i w słynnych „tezach centralnego komitetu” stają nie na gruncie panowania ludu („narodowłascie”), lecz na gruncie panowania pracy („trudowłascie”). Co to właściwie znaczy — nie wiadomo.

W każdym razie Konstytuantę grupa Martowa odrzuca i propaguje „swobodne wybory do sowietów”. Innymi słowy, mamy przed sobą nie system demokratyczny, lecz jakiś niewyraźny — półbolszewizm. W swych żądaniach, skierowanych do władzy bolszewickiej, petersburski komitet mieniszewików zażądał wolności druku, związków i zgromadzeń, ale nie dla wszystkich, lecz tylko dla wszystkich „pracujących”; tak samo zażądał uwolnienia wszystkich aresztowanych za przekonania polityczne, ale tylko socjalistów, oraz bezpartyjnych robotników i chłopów. W zgodzie z temi dyktawami martowowców mieniszewicy w Rosji polecali robotnikom skierowywać swe postulaty przez organy sowietkie; znaczy to, powiada Iwanowicz, skarżyć się palcom poszczególnym na całą pięść bolszewicką. Cała ta taktyka martowowców jest niczem innym jak taktyką „październikowców” według określenia Akselroda: albowiem tak jak październikowcy za czasów carskich byli lojalną opozycją wobec caratu, tak samo martowowcy starają się być lojalną opozycją wobec bolszewików. Co prawda powołują się na niebezpieczeństwo reakcji. Ale dla Iwanowicza taki argument jest śmieszny, gdyż bolszewizm pcha Rosję coraz dalej do zguby; lojalna opozycja mieniszewików faktycznie podąża za bolszewizmem, i wszystko razem właśnie wzmagą reakcję; zgola inaczejby było, gdyby socjaliści stanęli na czele bezwzględnej walki z bolszewizmem. W „Zarie” (Nr. 4) pisze Iwanowicz: „Straszny reakcja, która nastąpi po upadku bolszewików, nie widząc, że sami bolszewicy są właśnie najzłobniejszą reakcją, zagłuszać tendencję rewolucyjnych metod walki z władzą sowiecką, które ujawniają się w szeregach rosyjskich socjalnych demokratów — czyż jest to zadaniem partii, która chce kierować walką proletariatu o wolność ekonomiczną i polityczną?” W ten sposób, jak widzimy, nowa grupa staje na gruncie rewolucyjnej walki z bolszewizmem.

Stając na stanowisku rewolucyjnej walki z bolszewizmem i na gruncie konsekwentnej demokracji, nowa frakcja oczywiście odrzuca bezwzględnie ideę „jednego frontu” z bolszewikami. W Nr. 2 „Zari” Talin nawołuje socjalistów zagranicznych, aby zerwali ze swoim stanowiskiem tolerancji wobec bolszewików: „na nieszczęście w dość szerokich kołach międzynarodowego socjalizmu rosyjscy bolszewicy wciąż są uważani za rewolucjonistów i socjalistów, zaś październikowcy bolszewicki mord na zdobytej wolności wciąż jeszcze jest nazywany rewolucją... Zadanie socjalizmu międzynarodowego niezadługo stanie w innej płaszczyźnie, będzie to walka nie z omyłkami Leninów i Dzierżyńskich, lecz walka z ich władzą. Będzie to walka o rosyjską rewolucję marcową z październikową, bolszewicką kontrewolucją. Ta walka da wolność nietylko iencom bolszewickich więzień, lecz całemu narodowi — więźniowi władzy sowieckiej”.

W tym duchu są utrzymane wszystkie artykuły nowej frakcji. Zahorski w swym artykule „Miliard dolarów za komunizm” szwodzi z Genueskiej taktyki bolszewików, którzy gotowi byli za miliard dolarów oddać cały komunizm, a gdy miliarda nie otrzymali. Dumnie oświadczyli, że mocno stoją przy zasadach komunistycznych. Prof. Łazerson w artykule „Nacjonal-bolszewizm” stwierdza obłudę bolszewicką, gdyż bolszewicy tyle prawią o swym internacjonalizmie, ale gdy rozpoczęła się wojna z Polską, ta wojna była w oficjalnym organie wojennym ogłoszona (w duchu tradycyjnego szowinizmu rosyjskiego) za walkę z tradycyjnymi wrogami Rosji — lachami; zaś oficjalna petrogradzka „Prawda” wówczas w artykułach Bystriańskiego dowodziła, że „po raz pierwszy Rosja sowiecka stała się nosicielką ogólnonarodowych zadań rosyjskich”.

Tak się przedstawia ideowa fizjognomia nowego kierunku mieniszewickiego.

Trudno zbadać, jakie posiada faktyczne stosunki i wpływy w Rosji. Zdaje się, że wśród istniejących grup mniszawickich w Rosji martowowcy mają wpływy znacznie większe. Nie należy jednak sprawy przesądzać ostatecznie. Całkowity krach bolszewickiego systemu, szybkie gnienie Rosji sowieckiej wzbudzają coraz silniejszą reakcję w środowiskach robotniczych. I wydaje się nam, że nawet grupa Martowa z biegiem

czasu stopniowo i ostrożnie, ale zmienia swoje stanowisko w duchu coraz bardziej antybolszewickim. Charakterystyczną wskazówką w tym kierunku są „dyskusyjne” artykuły w martowowskim „Więsniku”, odrzucające ideę jednego frontu z bolszewikami i t. p.

Dogorywają ostatnie iluzje halazawickie...

Kazimierz Czapinski.

Uregulowanie sprawy umów zbiorowych na Górnym Śląsku.

Jednym ze skutków podziału obszaru górnośląskiego pomiędzy Polskę a Niemcy, przy zachowaniu zasady jednolitości i ciągłości gospodarczej całego terytorium plebiscytowego, była potrzeba uregulowania sprawy umów zbiorowych w rzeczach, dotyczących warunków pracy i płacy, a więc w sprawie wysoce ważnej dla ogółu robotniczego na całym Górnym Śląsku.

Konwencja polsko-niemiecka, zawarta w połowie miesiąca maja r. b., sprawę tę unormowała w sposób następujący:

Przedewszystkiem związki zawodowe robotnicze (pracowników) i fabrykanckie (pracodawców) będą mogły w ciągu lat 15, zawierać umowy zbiorowe, w pojmowaniu tych umów przez konwencję, dla całego obszaru górnośląskiego (ściślej mówiąc, objętego akcją plebiscytową), bez różnicy jego charakteru państwowego, to znaczy dla części polskiej i niemieckiej łącznie.

Konwencja polsko-niemiecka za umowy zbiorowe uważa umowy pisane, zawarte na podstawie bezpośredniego układu bądź też w drodze pojednania czy arbitrażu pomiędzy związkami robotniczymi a związkami fabrykanckimi, bądź z grupami czy pojedynczymi pracodawcami, określając warunki, na jakich nastąpić może zawarcie szczególnych czy indywidualnych umów w przedmiocie pracy. Umowy zbiorowe, zawarte dla całego obszaru górnośląskiego (plebiscytowego), nie mogą rozciągać się poza granice tego obszaru. Bieżące, zawarte już umowy zbiorowe, obowiązujące również na obszarze, przekraczającym granice obszaru plebiscytowego, zachowują swą moc poza granicą niemiecką, wyłącznie tylko na okres czasu, na który zostały zawarte. Umowy zbiorowe tego rodzaju, ulegające wyomieniom, przestają obowiązywać na polskim obszarze górnośląskim, poczynając od dnia, w którym wypowiedzenie ważne uczynione, nabierze siły wykonania. Umowy zbiorowe, dotyczące ogólnych warunków pracy oraz umowy zbiorowe, dotyczące taryf wynagrodzenia, uważane są pod tym względem, jako umowy odrębne. Przepisy te w ogóle nie uwzględniają w niczym prawu zawierania umów zbiorowych, nierozciągających się poza granicę państwową polsko-niemiecką.

W celu ułatwienia zawierania umów zbiorowych dla całego obszaru plebiscytowego, rządy polski i niemiecki zobowiązane są do udzielenia swoim komisarzom dla spraw pracy, pełnomocnictw następujących:

W razie sporu w przedmiocie zawarcia lub zmiany umów zbiorowych dla całego obszaru plebiscytowego, obaj komisarze dla spraw pracy, czy to na wniosek strony zainteresowanej, czy to z urzędu, posiadają będą prawo powoływania do życia, za wspólnym porozumieniem, komisji pojednawczej i arbitralnej. Komisja taka składać się będzie z równej liczby członków polskich i niemieckich, z pośród robotników (pracowników) i przemysłowców (pracodawców). Komisja pojednawcza i arbitrażowa będzie mogła mieć od jednego do trzech bezstronnych przewodniczących, jeżeli trzej ci przewodniczący nie dojdą do porozumienia co do wyboru osoby, która kierować będzie rozprawami, wówczas osoba ta wyznaczona będzie przez losowanie. W razie zamianowania tylko dwóch

przewodniczących, głos ich liczony będzie tylko wówczas, jeżeli będą oni zgodni co do meritum (istoty) sprawy. O ile obaj komisarze dla spraw pracy działają jednomyślnie, zastępować będą wówczas centralne władze obu stron: polskie i niemieckie. Porozumienie co do składu komisji pojednawczej i arbitrażowej oraz co do jej zwołania, zwłaszcza w razie grożącego wybuchu strajku, musi nastąpić możliwie jak najprędzej, w żadnym wypadku nie powinno upłynąć więcej, jak dni siedm od momentu przedłożenia wniosku o zwołaniu komisji, a w braku tegoż, pomiędzy porozumieniem komisarzy co do powołania komisji, a pierwszym posiedzeniem tejże komisji.

Komisarze będą mogli, na żądanie jednej ze stron, rozstrzygać jednomyślnie, jeżeli zachodzi potrzeba uznania za obowiązujące orzeczeń arbitrażowych, wydanych przez komisje pojednawcze i arbitrażowe, a nieuznanych przez wszystkich zainteresowanych. Orzeczenia arbitrażowe będą mogły być uznane za obowiązujące tylko wówczas, jeżeli, jak głosi konwencja polsko-niemiecka, przy należytem uwzględnieniu interesów obu stron, orzeczenia te odpowiadają słuszności i gdy wykonanie ich jest niezbędne dla ochrony ogólnego życia ekonomicznego na całym obszarze górnośląskim. Uznanie za obowiązujące orzeczenia arbitrażowe zastępuje zaakceptowanie przez strony arbitrażu komisji pojednawczej i arbitrażowej. Dodać jeszcze tutaj trzeba, iż co do sposobu samego postępowania powoływanych do życia komisji pojednawczych i arbitrażowych, to oprócz postanowień konwencji polsko-niemieckiej, obowiązywać będą przepisy niemieckiej ustawy o sądach i komisjach arbitrażowych i pojednawczych z dnia 23 grudnia 1918 r.

W końcu, obaj komisarze będą mogli, za wspólnym porozumieniem, rozstrzygać wszelkie wnioski, co do uznania umów zbiorowych za obowiązujące dla całego obszaru górnośląskiego (plebiscytowego), stosując tutaj odpowiednie przepisy niemieckiej ustawy, z dnia 23 grudnia 1918 roku, o sądach i komisjach arbitrażowych i pojednawczych; odpowiednie publikacje uczynione jednak być muszą zamiast w berlińskim „Reichsarbeitsblatt”ie, w dziennikach górnośląskich, wybranych do tego przez obu komisarzy.

Rejestrację zawartych umów zbiorowych prowadzić będą obydwaj komisarze dla spraw pracy.

Jeżeli zaś obydwaj komisarze nie dojdą w sprawach umów zbiorowych względnie zwoływania komisji pojednawczych i arbitralnych, do porozumienia, wówczas zastosowane zostaną przepisy prawne, obowiązujące w tych sprawach w Polsce i w Niemczech, na polskim względnie na niemieckim obszarze górnośląskim.

Kompetencje Mieszanej Komisji Górnośląskiej w sprawach dotyczących umów zbiorowych są ograniczone tylko do rozstrzygnięcia wszelkich sporów w przedmiocie nieuznawiania lub też uszczuplania ograniczeń związków zawodowych tak robotniczych, jak fabrykanckich; natomiast rozstrzygnięcie sporów, dotyczących się zawierania lub treści umów zbiorowych do kompetencji tej komisji zgoła nie należy.

J. Most.

Lodowce paragrafów budżetowych

Otrzymujemy następującą odezwę:

Swego czasu świat cały uległ wrażeniu wstrząsającemu na skutek wiadomości o katastrofie Tytanika, który się rozbił o lodowce na oceanie.

Chciałbym, by także wrażenie wstrząsające ogarnęło Polskę całą na wiadomość, że Towarzystwu Naukowemu Warszawskiemu grozi rozbięcie o lodowce paragrafów budżetowych Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ. Zatonąć więc może kunsztowny aparat organizacyjny Zakładów Badawczych Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, zbudowany z tak olbrzymim nakładem pracy, wysiłków i ofiarności, zarówno poszczególnych pracowników naukowych, jak i społeczeństwa naszego.

Rzecz polega na tem, że przesilenie rządowe spowodowało przesilenie finansowe, skutkiem czego wszelkie budżety stały się bez wartości.

Odbiło się to niezmiernie ciężko na sytuacji Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, gdyż Wydział Nauki Min. W. R. i O. P. subwencjonował Tow. Nauk. Warsz. z pożyczki t. zw. akademickiej, która w budżecie jest martwą, t. i. nie ulega au-

tomatycznej podwyżce z chwilą spadku waluty.

W obecnej chwili więc powyższa pozycja budżetowa nie odpowiada zupełnie wymaganiom chwili bieżącej i Wydział Nauki Min. W. R. i O. P. znalazł się w sytuacji Prometeusza skowanego, który nie jest w stanie niepić ognia tam, gdzie potrzeba, bo odpowiednie paragrafy są na nieodpowiedniej wysokości.

Gdzież jest ten mocarz, który jest zdolny rozciąć węzeł gordyjski paragrafów budżetowych? Wszak niepodobna rujnować instytucji i zakłady ładowe, wszak niepodobna pozostawić pracowników naukowych bez środków do życia!

Rozstrzygnąć to winno społeczeństwo przez szybką i wydatną ofiarną na rzecz Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, oraz minister skarbu przez udzielenie odpowiedniej subwencji Wydziałowi Nauki Min. W. R. i O. P., by mógł on przyjąć Towarzystwu Naukowemu Warszawskiemu z odpowiednią pomocą. Na paragrafy trzeba znaleźć środki, a nie wątpimy, że przy dobrej woli można je będzie odpowiednio interpretować, boć przecie nie o formę chodzi, lecz o żywą treść nauki polskiej! Zagubić jej nie wolno!

K. Stołyhwo.

Mały feljeton.

P. Wojciech Korfianty wpadł, jak bomba, do redakcji „Rzeczypospolitej”.

— Nie podpisał...

P. Stronicki już wiedział, o co chodzi. Siadł i myślał zaseponiony.

Wtrącił się Perzynski:

— Sam napisz nominację dla swego Rządu. Ot tak np.

Do p. Wojciecha Korfiantego w Warszawie.

Mianuję Pana Prezydentem gabinetu. Pozostawiam Panu dobór tandemnych sprzętów do tego gabinetu.

Wojciech Korfianty.

— Nie ja mam lepszy pomysł — zawołała p. Irena Panenkowa. Niech podpisze nominację p. Stanisław Stronicki, jako nasz naczelny redaktor, czyli Prezydent „Rzeczypospolitej”. Zrobimy zbawienny zamach stanu... Rozwińmy śmiało pytanie: „stoi czy leży”? Ja chcę, żeby stał...

Ale sprawozdawca wyścigowy rozstrzygnął kwestię:

— Nie stawiam ani grosza na Korfiantego... Zdyskwalifikowany...

P. Stronicki zapiął i napisał art.: *Analfabeta w Belwederze. Nie umie podpisać nominacji.*

Novus.

Kronika zagraniczna.

— Z Dublina donoszą, że powstańcy sinn-fein'ieci wpadli w zasadzkę w Kings County. Cały sztab został wzięty do niewoli przez wojska Collinsa.

— Przedstawiciel W. Brytanii w komisji odszkodowań Bradbury powrócił do Londynu i złożył rządowi angielskiemu memoriał komisji. Według „Daily Chronicle” przyjechał z wnioskiem, aby dług przypadający W. Brytanii od aliantów zostały skompensowane przez odpowiednią ilość milionów z ogólnego długu Niemiec. W ten sposób Francja musiałaby uczynić pewne ustępstwa na rzecz Niemiec. Niemcy natomiast będą musiały dać gwarancje. Projekt ten przyjęty został we Francji bardzo niechętnie i „Temps” zwraca uwagę, iż został on przyjęty większością głosów przez komisję odszkodowań i wyraża się bardzo sceptycznie o rezultatach spotkania Poincarégo z Lloydem Georgem, które ma nastąpić przed końcem miesiąca lipca (według niektórych agencji już 24 lipca). Jest dzisiaj rzeczą pewną, że moratorium, uzyskane przez Niemcy, zdobyte zostało w ten sposób, że przygotowane nasamprzód przez lorda d'Abernona w Berlinie, następnie dzięki jego poparciu przyjęte w Londynie (negocjacje prowadził sekretarz stanu Simson). W Londynie omówione zostały szczegóły moratorium i gdy już wszystko było gotowe — dowiedzieli się o projektach Francji. Dopiero gdy Simson był wrócił z Londynu do Berlina, udali się do Paryża — prosić komisję odszkodowań o moratorium sekretarz stanu Fischer i Schweder. Pan Poincaré zapewnił korespondenta „Daily Mail”, iż nie ma zamiaru wysłać ekspedycji wojskowej w celu zajęcia basenu Rury; że jednak kontrola nad finansami Niemiec jest konieczna, ile że państwo niemieckie coraz bardziej biednieje i bankrutuje, natomiast kupcy i bankierzy niemieccy stają się coraz bogatsi.

— Saski minister oświaty zakazał studentom i profesorom uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych należących do związków, mających na celu obalenie republikańskich rządów, a nawet uczestniczenia w wiecach, pochodach i obchodach, mających związek z pracą nad przywróceniem monarchii. Czytamy właśnie w dziennikach poznańskich, że w Bydgoszczy zorganizowany został akademicki związek studentów monarchistów (!).

— Komitet Nansona ogłasza w „Journal de Genève”, że na Krypie śmiertelność wynosi połowę ludności. Niektóre wsie zupełnie wymarły z głodu. Łódź głodnych obliczają na 370,000, w tej liczbie 85,000 dzieci.

— Z powodu procesu es-er-ów w Moskwie za przykładem Anatola France'a znakomitsi uczeni i profesorowie wystosowali list protestacyjny przeciwko temu procesowi, który jest tylko aktem zemsty politycznej. W liście tych, którzy podpisali ten akt oskarżenia znajdują się nazwiska Aularda, Painlevé, Meillet, Séailles'a, Lion, Hauser, Charles Gide, Hadamard, Levy-Bruhl, Seignobos. Obecny w Paryżu znany pisarz angielski Wells podpisał również ten protest.

— Z Waszyngtonu donoszą, że lada dzień wejdzie w życie ustawa zabraniająca fabrykowania gazów trujących dla celów wojennych na całym terytorium Stanów Zjednoczonych.

— Senator amerykański Morgenthau, bawiący obecnie w Paryżu, zapowiedział, że bierze się do uzdrowienia finansów austriackich. Tworzy on, mianowicie, grupę finansową o kapitale 50 milionów dolarów, której zadaniem będzie rozbudowanie przemysłu austriackiego. Morgenthau zapowiada, że przy pomocy takiego kapitału doprowadzi koleje do takiego stopnia rozwoju, że będą dawały dochód. Morgenthau zapowiada energiczne sposoby walki z dezyzną, zbyt wygórowaną płacą robotcza. Dolar amerykański notowany jest w Wiedniu 30,000 koron a, a korona czeska 700 kor. a.

— Oslawiony korsarz dziennikarski lord Northcliffe jest ciężko chory. Miał się otruć czy być otruty w drodze z Indji do Europy.

— Nacjonalizm niemiecki, czując się osłabiony przez stratę odniesioną w związku z mordem Rathenau, przyzwał na pomoc wodza socjalistów włoskich, Mussoliniego. W Niemczech ma powstać swoisty faszizm pruski. Inicjatorem tych zbrodniczych zapoczątkowań jest depntowany Ryszard Wulle.

— Rumuni, więzieni pod zarzutem zdrady stanu w więzieniach węgierskich, rozpoczęli strajki głodowy, protestując przeciwko obchodzeniu się z więźniami w Węgrzech. Rumuńska rada ministrów wystosowała oficjalny protest w tej sprawie, co uczyniło wielkie wrażenie w Budapeszcie.

— Komendanci pułków, ześrodkowanych w okolicy Berlina, udzielili pozwolenia na zdejmowanie fotograficzne żołnierzy i ćwiczeń wojskowych dla celów filmowych. Chodziło o propagandę idei monarchicznej, uosobionej w „wielkim” Fryderyku i jego niezwalczonych żołnierzach. Komendanci z rozkazu rządu zostali usunięci z wojska.

Kronika sejmowa.

ORDYNACJA WYBORCZA.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji Konstytucyjnej pod przewodnictwem p. Rataja. Na wniosek przewodniczącego postanowiono dyskutować tylko nad wnioskami, których nie było w dyskusji na plenar. Załatwiono szereg poprawek drugorzędnych i stylistycznych, poczem przystąpiono do sprawy list państwowych. W głosowaniu większością wszystkich głosów przeciwko N. Z. L. postanowiono listy państwowe utrzymać. Następnie większością głosów wypowiedziano się za systemem stałych list państwowych.

Tow. Niedziałkowski proponował obliczanie tych list systemem de Hondta według resztek niezużytych głosów. P. Buzek — według ogólnej sumy oddanych głosów. Ks. Lutosławski innieniem własnym i N. Z. L. — wedle ogólnej ilości już otrzymanych w okręgach mandatów. Tow. Niedziałkowski nazwał ten wniosek ze strony N. Z. L. niebawem pogwałceniem własnych oświadczeń.

P. Opala mówił o niesprawiedliwościach pluralizmu: ks. Dziennicki żąda teraz najgorszej z możliwych form pluralizmu. W głosowaniu większością 16 głosów przeciw 15 przeszedł wniosek ks. Lutosławskiego.

Rzecz ciekawa, że za wnioskiem głosowali p. Steinhaus (K. P. K.) i Wróblewski (Zj. Mieszc.); widocznie te dwa szanowane kluby tak się zwały z prawicą, że gotowe są z miłości do niej skończyć samobójstwem. System uchwalony przez Komisję nie daje małym stronnictwom ani jednego mandatu z listy państwowej.

Z KOMISJI WOJSKOWEJ I ROLNEJ.

Sprawa osad żołnierskich na kresach.

Wczoraj połączone komisje sejmowe wojskowa i rolna wysłuchały sprawozdania podkomisji, wysłanej z ramienia Sejmu na kresy dla zbadania istotnego stanu rzeczy wśród osadników żołnierzy, a także wśród mieszkańców tamtejszych.

Ze sprawozdania przewodniczącego podkomisji okazało się, że jeżeli osadnictwo szwankuje, jeżeli ustawa o reformie rolnej z 15 lipca 1920 i ustawa o nadaniu ziemi żołnierzom z dn. 17 grudnia 1920 nie harmonizują z sobą w wykonaniu, to jest to winą tych czynników, które ustawowo do tej pracy zostały powołane, a także brak poważniejszych subsydjów finansowych ze strony rządu dla osadników.

Tow. poseł Malinowski przytoczył fakt, który rzuca charakterystyczne światło na działalność organów państwowych, nie cofających się nawet przed łamaniem ustaw, uchwalonych przez Sejm. Oto w pow. słonimskim, w majątku wyższego niegdyś rosyjskiego urzędnika Duderewa, osadzono żołnierzy w myśl ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r. Objęli oni grunta kolumną w maju roku 1921. Tymczasem w jesieni 1921 r. zjawia się p. Duderew i przez stosunki obala dwukrotnie uchwałę Powiat. Komit. Nadawczego o przekazanie majątku pod osadnictwo, rugując osadników z ziemi zajmowanej i obrabianej przez półtora roku. Osadnicy żołnierze sprowadzili rodziny, zaczęli się zabudowywać, doprowadzili do jakiejś takiej kultury, a teraz wbrew art. 2-giemu i 5-temu ustawy z dnia 17 grudnia 1920 wyrzuca się ludzi precz, w czym czynnie p. Duderewowi dopomaga komisarz ziemski p. Makarewicz, obszarnik.

Tow. Malinowski ostro skrytykował odnośne czynności rządowe za niedołęstwo, a nawet równającą się antypaństwową, działalność, która tylko rozgorczyenie szery tak wśród osadników żołnierzy, jak i wśród miejscowej ludności.

Jeżeli rząd uważał, że ustawy o reformie rolnej i o nadaniu ziemi żołnierzom nie harmonizują z sobą, powinien był jako wykonawca woli Sejmu dawno z propozycjami ulepszeń się zgłosić.

Aby osadnictwo się rozwijało, trzeba również nie żałować pieniędzy na zagospodarowanie się.

Tow. Malinowski zakończył wniosek, aby na następne posiedzenie zaważać prezesa Gł. Urzędu Ziemskiego, ministra rolnictwa i ministra skarbu, w celu zapytania się ich kategorycznie, czy gotowi są tak sprawę osadnictwa żołnierskiego, jak i sprawę parcelacji ziemi między bezrolnymi i młodoziemnymi na kresach uregulować.

Kronika polityczna

DELEGAT MIĘDZYNARODÓWKI AMSTERDAMSKIEJ.

W Warszawie bawi obecnie tow. Paul Thomsen, wybitny działacz syndykalistyczny francuski, który zawiązał był do Rosji dary dla głodnych, zebrane przez Międzynarodówkę amsterdamską. W powrotnej drodze, w pobliżu Smoleńska, tow. Thomsen doszczętnie podczas snu obrabowany.

ZWROT PAROWOZÓW PRZEZ ROSJĘ.

Przeliczeni wrócili do Moskwy z Piotrograda delegaci obu stron mieszanej komisji reewakuacyjnej w Moskwie, dokąd wyjeżdżali po odbiór parowozów, zakwalifikowanych do reewakuacji. Odebrano 42 parowozy, z których 21 należy do byłej kolei fabryczno-budowlanej. Część parowozów starej konstrukcji, których okres pracy minął, zakwalifikowano wprawdzie, jako łom, posiadający jednak dobre mechanizmy pociągowe. Pozostałe parowozy, po skompromitowaniu odjętych części, zakwalifikowano

Isko parowozu, nadającego się do pracy. Będą one pierwszym transportem odesłane do kraju.

Chargé d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej w Charkowie, p. Berensson, wręczył zastępcy komisarza ludowego dla spraw zagranicznych sowieckiej

republici ukraińskiej potę, w której stwierdza, że, kamie w dniu 9 lipca wiceo repatriantów, gdzie urzędowo czynności sowieckie podburzały przeciw rządowi polskiemu i odradzały powrót do kraju. Nota żąda zapobieżenia na przyszłość podobnym faktom nielegalności.

TELEGRAMY.

Konferencja w Hadze.

DECYDUJĄCE POSIEDZENIE.

Haga, 19 lipca. (PAT). Na posiedzeniu komisji nierosyjskiej rzeczoznawca rumuński w imieniu państw graniczących z Rosją zaproponował, by komisja zgodziła się na odbycie posiedzenia plenarnego razem z przedstawicielami Rosji. Eksperci francuski, belgijski i włoski wyrazili zgodę na to, zastrzegając, że przedstawiciele Rosji mogą być wysłuchani tylko co do nowych faktów, zupełnie różnych od wcześniejszych świadczeń Rosjan. Przewodniczący Patyn zakomunikował Litwinowi treść tej decyzji, podkreślając znaczenie rozstrzygające tego posiedzenia, oraz zaznaczając błędność oświadczeń rosyjskich, dotyczących procedury konferencji.

PRASA SOWIECKA O KONFERENCJI.

Prasa sowiecka bardzo spokojnie omawia zerwanie obrad w Hadze i daje poniekał do zrozumienia, że taki wynik konferencji nie jest dla bolszewików niespodzianką, a raczej przeciwnie, obecnie bolszewicy będą mieli drogę otwartą do oddzielnych umów. Nadzieje bolszewickie w tym kierunku kierowane są w stronę Ameryki i Anglii.

W Niemczech

WAŻNE UCHWAŁY PARLAMENTU

Berlin, 19 lipca. (PAT). (Wolff). Parlament Rzeszy na ostatnim swem posiedzeniu przed letnimi, odbytem wczoraj, uchwalił w trzecim czytaniu 303 głosami przeciwko 102 głosom przy 4 wstrzymujących się od głosowania, ustawę o ochronie republiki. W czasie dyskusji doszło do żywych utarczek między niemiecko-narodowym posłem Basylem a posłami lewicowymi. W czasie tych zajęć posłowie socjaldemokratyczni opuścili salę. Niezawisły socjalista Hlänke, który przemawiał jako ostatni mówca, poruszył sprawę utworzenia „wspólnoty pracy” przez obie partie socjaldemokratyczne pod hasłem ochrony republiki.

Dalej przyjął Reichstag w trzecim czytaniu ustawę amnestijną, ustawę o obowiązkach urzędników w zakresie ochrony Rzeczypospolitej. Po uchwaleniu państwowej ustawy kryminalnej i policyjnej, uchwaleono kredyt 75 milion. mk. na ochronę republiki. Następnie przekazano komisji prawnej przeciw głosom socjalistów wniosek stronnictw prawicowych oraz niemieckiej partii ludowej, domagającej się wystawienia do kodeksu karnego paragrafu, któryby orzekał karę więzienia oraz grzywnę do miliona mk. na tych, którzy rozbijają siłą albo groźbą, względnie innem zbrodnictwem działaniem zgromadzenia, których odbycie nie zostało zabronione.

NIEMCY PRAGNA WSPÓŁPRACY Z FRANCJĄ.

Bordeaux, 19 lipca. (PAT). Pol.Radio. Z Berlina donoszą, iż przewodniczący Rady nadzorczej Banku narodowego Rzeszy Witting oświadczył w wywiadzie, iż sprawa przyszłych stosunków finansowych i przemysłowych między Francją a Niemcami jest jedną z najważniejszych kwestii dla przyszłości Europy. Żadne z obydwu państw nie może się obyć bez drugiego, wobec czego Witting zaleca ustalenie wspólnoty interesu zaznaczając, iż jego zdaniem od szkodowania za zniszczenia wojenne możliwe są do osiągnięcia przedewszystkiem w drodze eksploatacji nowych źródeł bogactwa przy współpracy wszystkich narodów Europy.

Nota niemiecka w sprawie matorium

Ellwese, 19 lipca. (PAT). (Radio). W końcu ubiegłego tygodnia została doręczona w Londynie, Paryżu, Rzymie i Brukseli nota Niemiec, w której w związku z sprawą proponowanego moratorium dla Niemiec rząd Rzeszy prosi o zniesienie aż do roku 1924 rozrachunkowych rat miesięcznych, wynoszących obecnie 2 miliony funtów sz. do pół miliona ft. sz. Odpis noty został doręczony także ambasadorom Stanów Zjednoczonych i Japonii w Berlinie.

Strajk w Wiedniu

Berlin, 19 lipca. (PAT). Donoszą z Wiednia, iż dziś przed południem zebrał się przed parlamentem tłum robotników, celem wyrażenia protestu przeciwko drożyznie, a w szczególności przeciwko znacznemu podrożeniu chleba. Wiele sklepów w śródmieściu zamknięto w obawie zaburzeń.

Wiedeń, 19 lipca. (PAT). Wolff. — Wskutek zmniejszenia się wartości korony, cena chleba podniosła się do 2.170 kor. za kilo. Oczekiwana jest również zwyżka cen w tym samym stosunku na cukier, tłuszcze i inne produkty.

Z Rosji sowieckiej

CENTRALIZACJA WŁADZ.

Charków, 19 lipca. (A. W.). W Charkowie w ubiegłym tygodniu odbywał się w ciągu 5 dni zjazd wszechukraiński „Przedgubispolkomów” t. zn. kierowników urzędów gubernialnych. Obrady zjazdu poświęcone były wyłącznie sprawom silniejszego, niż dotąd ujęcia władzy przez organy administracyjne. Postanowiono powołać, ale bezwzględnie skierować organizację organów władzy administracyjnej na drogę centralizacji. Organy doradcze, sowiety mają być zepchnięte do roli drugorzędnej. Zniesione mają być również „Ispolkomy” miejskie, jako zbyt podlegające wpływowi burżuazji miejskiej. Organizowanie władzy centralistycznej jest wielce charakterystycznym zjawiskiem dla państwa bolszewickiego, którego początkowo założeniem była jaknajdalej idąca decentralizacja.

ZATWIERDZENIE WYROKU ŚMIERCI NA DUCHOWNYCH.

Helsingfors, 19 lipca. (PAT). Tutejszy oddział Bosty komunikuje, że Wcik zatwierdził wyrok śmierci na duchownych, występujących przeciwko konfiskacie kosztowności cerkiewnych, między innymi na metropolitę Beniamina i biskupa Benedykta.

DALSZE REPRESJE.

Paryż, 19 lipca. (PAT). (Radio). Na rozkaz rządu sowieckiego aresztowano biskupa smoleńskiego Filipa, za wzbranianie wydania kosztowności cerkiewnych. Z tego samego powodu Trybunał rewolucyjny skazał na śmierć arcybiskupa syberyjskiego Anatola.

KOMUNISTYCZNA REFORMA CERKWI.

Charków, 19 lipca. (A. W.). W Charkowie odbyło się zebranie grupy duchownych i osób świeckich, propagujących odnowienie istniejącej cerkwi prawosławnej. Grupa, która dotąd ukrywała swoją łączność z bolszewikami, obecnie odbyła zebranie w najbardziej komunistycznym środowisku, w klubie sztabu ukraińskiej czerwonej armii, opanowanym przez najskańszościwszych bolszewików. Na całym tem zebraniu ciążyły wpływy wybitnie bolszewickie, zwolenników starej cerkwi prawie niedopuszczono do głosu. Wreszcie przegłosowano rezolucję, żądającą zmiany na stanowisku biskupa charkowskiego. Cały ruch odnowienia cerkwi nie jest religijny, lecz czysto polityczny i osobowy, skierowany przeciwko tym dostojnikom cerkwi, którzy jeszcze mają odwagę przeciwstawiać się bolszewikom.

St. Zjednoczone a mandaty angielskie

Londyn, 19 lipca. (PAT). (Radio). Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ligi Narodów oświadczył Balfour, że Anglia i St. Zjednoczone doszły do zupełnej zgody w sprawie mandatu Anglii nad Palestyną i w Afryce wschodniej.

Walka z faszystami

Rzym, 19 lipca. (PAT). Z powodu gwałtów, których się dopuścili faszyci nad radą gminną w Sestri-Ponente grozi w całej Ligurii wybuch powszechnego strajku protestacyjnego. W sprawie tej zwołano na dzień dzisiejszy konferencję nadzwyczajną przedstawicieli wszystkich związków i organizacji robotniczych. Radni socjalistyczni 52-u gmin grożą podaniem się do dymisji, o ile rząd nie ukarze winnych wypadków w Sestri.

Zwycięstwo wojsk rządowych w Irlandii

Leathfield, 19 lipca. (PAT). (Radio). Wedle doniesień z Dublina wojska wolnego państwa czynią dalej postępy. Główna kwatery południowej irlandzkiej republiki została zajęta. Republikanie stawiają nadal opór w Limerick. Od początku kampanji wojska wolnego państwa wzięły do niewoli 2000 republikanów.

Strajk górników w Ameryce

Waszyngton, 19 lipca. (PAT). Koła rządowe uznają konieczność opracowania planu uruchomienia kopalni w przeciągu 48 godzin. Praca odbywałaby się pod opieką wojska. Harding jest zdania, że należy do pracy w kopalniach zaangażować ochotników w razie, gdyby liczba zgłaszających się górników była niedostateczna.

Wiadomości telegraficzne.

— „Echo Litwy” zamieszcza niepokojące pogłoski z nad granicy litewskiej i estońskiej. Z Rygi otrzymała wiadomość, że grupa żołnierzy czerwonej armii przeszła przez granicę litewską i dopuściła się szeregu rabunków na terytorium litewskim. Nad granicą estońską bolszewicy skoncentrowali znaczne siły wojska, wśród których komisarze polityczni prowadzą agitację za koniecznością wojny z Estonją.

— W pobliżu Samarkandy toczą się zacięte walki pomiędzy wojskami czerwonymi a oddziałami Enwer Paszy.

— Wedle doniesień z Ottawy, rząd kanadyjski podjął stosunki handlowe z Rosją.

— Napady bandyckie na Ukrainie w ostatnim czasie znacznie się wzmożyły. Szczególnie często napadają obecnie na pociągi, zwłaszcza na drodze z Odessy do Charkowa i Kijowa.

— W Wiedniu ogłoszone ma być rozporządzenie, zakazujące wolnego handlu walutami zagranicznymi. Wszelkie transakcje będą mogły być zawierane wyłącznie przez centralę dewiz. Rozporządzenie zabrania równocześnie ogłaszania wiadomości o wahałach poza wiadomościami, pochodzącymi z centrali dewiz.

— Rząd angielski podał do wiadomości Sekretariatu generalnego Ligi Narodów teksty traktatów umów i porozumień, zawartych pomiędzy Wielką Brytanią z jednej strony, a rządami: Brazylii, Chili, Estonii, Francji, Węgier, Włoch, Peru, Persji, Czechosłowacji i Sjamu z drugiej strony. Przeważna część tych umów, traktatów i porozumień, dotyczy stosunków handlowych między Anglią a wymienionymi krajami.

— Obaj mordery marszałka Wilsona zostali wczoraj po południu skazani na śmierć.

— Na zgromadzeniu mężów zaufania górnośląskiej partii centrowej, które odbyło się w Kędzierzynie, określono stanowisko partii w sprawie projektu autonomii dla Górnośląska, pozostałego przy Niemczech. Zgromadzenie przyjęło jednogłośnie rezolucję, w której partja poleca swoim wyborcom, aby głosowali za zachowaniem obecnej przynależności do państwa pruskiego.

Z prowincji Pruszków.

(Korespondencja własna).

W dniu 25 czerwca odbył się w Pruszkowie wiec, zwołany przez miejscową organizację PPS. Do licznie zebranej publiczności w parku Bensona przemawiali tow. poseł Dobrowolski i tow. Dąbrowski.

Tow. Dąbrowski mówił o sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju oraz o sprawie kas chorych, a tow. Dąbrowski o znaczeniu robotniczej organizacji politycznej i ekonomicznej.

Mówcy nagromadzeni zostali burzą oklasków.

Głosy czytelników.

Miły zwierzchnik.

W warsztatach kolejowych na Brudnie technik p. Doborski Wacław, widocznie odurzony p. Korfantym, zaczął się pisać w ten sposób, iż zrywał ogłoszenia PPS.

Pan Doborski był znany wśród kolejarzy jeszcze za czasów rosyjskich, jako przyjaciel Moskali i wróg członków PPS., walczących o niepodległość Polski.

Radzimy p. Doborskiemu, aby oprzytomniał i postępowaniem swoim nie prowokował robotników, o Pracownicy kolejowi.

Pod adresem Min. kolei żelaznych.

Opinia publiczna Siedlec jest wysoce zaniepokojona krążącymi po mieście pogłoskami, jakoby Min. kolei wynajęło bufet na stacji Siedlec ks. Kaczyńskiemu, posłowi na Sejm.

Jeśli jest to prawda, to byłoby bezprawiem ze strony M. K. Z. i posła ks. Kaczyńskiego, gdyż posłowi nie wolno otrzymywać żadnych koncesji od rządu, a tembardziej bufet na stacji kolejowej, w tych warunkach, kiedy tysiące invalidów wojennych umierają formalnie z głodu. Niechaj M. K. Z. udzieli wyjaśnień w tej sprawie.

Ruch robotniczy.

Życia partji.

Do wszystkich komitetów dzielnicowych Org. warszawskiej P. P. S. Egzekutywa Okr. Kom. Rob. P. P. S. wzywa wszystkie komitety dzielnicowe, aby z dniem dzisiejszym zaprowadziły na dzielnicach stałe, całodziennie dyżury. Komitety dzielnicowe winny przez cały dzień utrzymywać kontakt z Egzekutywą O. K. R. za pośrednictwem telefonu lub też gońców. Także stałe dyżury ustala się i w Okr. Kom. Rob.

Dzielnica Jerozolimka. Zebranie Komisji ewidencyjnej odbędzie się w piątek, dn. 21 b. m. o godz. 6 po poł. na dzielnicy (Chłodna 41). Przewodzić go będzie przybyły wszyscy towarzysze prowadzący ewidencję oraz wzywani tow., którym dotychczas roboty ewidencyjne nie wyznaczono.

Koło fryzjerów P. P. S. W czwartek dnia 20 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej.

Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Koła fryzjerów.

Koło kobiet. W czwartek, dnia 20 b. m. o g. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Koła kobiet.

Dzielnica Mokotowska. W czwartek, dnia 20 b. m. o godz. 5 min. 30 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. W czwartek dnia 20 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brulowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków, na którym tow. Długosawski wygłosi odczyt p. t. „Polityka Narodowej Demokracji”.

Dzielnica Powiśle. W piątek dnia 21 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Sołec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimka. W piątek, dnia 21 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. W piątek, dnia 21 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Grojecka 45 m. 38, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Ruch zawodowy.

BACZNOŚĆ!!!

Warszawska Rada Zw. Zawodowych, Warecka 7.

W piątek, dn. 21 lipca r. b. o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się posiedzenie Rady Zw. Zawodowych. Sprawy ważne. Członkowie Rady obowiązani są przybyć na zebranie w komplecie. Posiedzenie odbędzie się w lokalu Zw. Pracown. Miejskich, Warecka 7.

Baczność, włóknarze! Zarząd oddz. warszawskiego Zw. Zaw. robotników i robotniczek przemysłu włóknistego w Polsce zwołuje na dziś (20 lipca) na godz. 6 w. nadzwyczajne walne zebranie członków Związku, w lokalu własnym, Wołoska 52. Porządek dzienny: 1) Sytuacja polityczna, 2) Urlopy, 3) Rezolucja uchwały ostatniego walnego zebrania, dotyczącej Kod. Zw. 4) Wybór Komisji kulturalnej i zastępców do Zarządu Zw. 5) Wolne wnioski.

W piątek, d. 21 b. m. w lokalu Związku, Wołoska 52, z ramienia miejskiego Instytutu higienicznego wygłosi odczyt „o gruźlicy” p. dr. Pinkowski. Towarzysze, stawcie się licznie!

Krawcy! Omijaj należy Borysław z powodu akcji sanitarnej, aż do odwołania.

Zagranicą.

MIEDZYNARODOWY KONGRES ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

15 sierpnia odbędzie się w Wiedniu Międzynarodowy kongres robotników rolnych. Na kongres ten Zw. zaw. Rob. Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej wysła 2-ch delegatów tow. Jana Kwapińskiego i Ludwika Śniadego.

Życie gospodarcze.

Dolary St. Zjedn. 5700 — 5650 — 5670.
Dolary Kanadyjskie 5585 — 5580.
Franki franc. 475.
Funtów angielskich 25250.
Korony czesko-słow. 130.
Marki niemieckie 12,35.

Kronika.

Sprostowanie. We wczorajszym numerze (194-ym) w artykule: „Zdumiewający plebiscyt”, na stronie 3-ej szpalta druga, wydrukowano: „były minister p. Steczkowski”, — podczas gdy powinno być: „były minister p. Steszkowski”.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 15°, najniższa 11,1°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne (w Polsce północ. no zachodniej dość pogodnie, ciepło, na południu i wschodzie przeważnie jeszcze pochmurno), słabe lub umiarkowane wiatry z północy.

Przerwa w komunikacji telegraficznej. Ponurą od 16 go b. m. burza i wichury uczyniły ogromne спустoszenie na trasach telegraficznych i telefonicznych, pozbawiając stołeczne państwa komunikacji telegraficznej i telegraficznej prawie ze wszystkimi większymi miastami zagranicą. Na trasach w kierunku Lwowa, Krakowa, Równego, Baranowicz, Lidy, Wilna Grodna i Poznania na znacznych przestrzeniach zostały słupy połamane, a przewody telegraficzne i telefoniczne poplątane i porwane przez powalone drzewa przydrożne. Zarządzoną przez Mi. nisterjum pozt i telegrafu natychmiastową naprawę tych linii tamuje w dalszym ciągu wichura, która czyni nowe uszkodzenia w miejscach już naprawionych lub nowych. Z ustaniem burzy zostanie komunikacja telegraficzna i telefoniczna w najbliższym czasie we wszystkich kierunkach wznowiona.

Początek mieszkaniowy. Termin opłaty podatku od lokali, wnoszonego przez właścicieli za pośrednictwem właścicieli nieruchomości trwać będzie do dnia 29 lipca. Po upływie tego terminu rozpoczęcie się przymusowe ściąganie podatków, z doliczeniem kary za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.

Elektrownia Warszawska

podaje do wiadomości swych odbiorców, że na mocy orzeczenia Komisji Rozjemczej z dnia 21 stycznia 1921 r., zgodnie z Ustawą z dnia 15 lipca 1920 roku (Dziennik Ustaw Nr 70, poz. 466) ceny za prąd elektryczny, zużywany w lipcu r. b. (a więc w rachunkach, które będą wystawiane w sierpniu r. b.), ustalone zostały jak następuje:

Cena za 1 kwg. do oświetlenia Mk. 289.—
Cena za 1 kwg. do motorów Mk. 137.—

UWAGA: Od powyższych cen udzielane będą przewidziane w umowie koncesyjnej rabaty (od 2½ do 40%)

STAŁA OPŁATA OD ZGŁOSZONEJ MOCY:

do ¼ kw.	Mk.	368 miesięcznie	do 10 kw.	Mk.	2531 miesięcznie
1/4	"	670	15	"	3388
1	"	1005	20	"	5062
2 1/2	"	1340	25	"	7445
5	"	1712	30	"	8487

NA RATY!

Okrycia damskie, kostiumy, płaszcze jedwabne
oraz UBIORY MĘSKIE
Nowolipie № 30, m. 8. front
II-e piętro

Bis!

Tylko gilzy

Bis!

AS

Bis!

zasługują na
Bis!

Właściciele nieruchomości powinni wnieść poborne sumy do kas miejskich do dnia 1 sierpnia roku. bież.

Pasporty dla zwierząt. Magistrat postanowił wystąpić do Rady miejskiej o wprowadzenie w Warszawie od dn. 1 października r. b. systemu pasportowego dla zwierząt gospodarskich. Ma to na celu udostępnienie nadzoru nad zdrowotnością znajdujących się na obszarze miasta zwierząt użytkowych w związku przejęciem przez miasto agend państwowej służby weterynaryjnej w Warszawie.

Kolej elektryczna. W celu rozpatrzenia projektu umowy między Magistratem i spółką akcyjną kolei elektrycznej Warszawa — Młociny — Modlin dla połączenia kolei z placem Krasiniskich, powołał Magistrat komisję, złożoną z przedstawicieli wydziałów: prawnego, budownictwa, administracyjnego, majątkiem miejskim i tramwajów.

Piwniczka hr. Przeździeckiego. Magistrat postanowił zaskarżyć do Sądu Najwyższego orzeczenie ministerium spraw wewn. uwalniające od opodatkowania na rzecz kasy miejskiej trunki znajdujące się w piwnicy Konstantego hr. Przeździeckiego.

Zjazd opieki społecznej. Wydział opieki i pomocy społecznej organizuje w porozumieniu z Magistratem ogólnokrajowy zjazd przedstawicieli samorządowej opieki społecznej.

Ze Zw. b. powstańców górnośląskich. Warsz. Zarząd Centr. Zw. b. powstańców górnośląskich wywzawia wszystkich, którzy brali udział w którejkolwiek z 3 powstań górnośląskich do uczestniczenia w uroczystości przyłączenia G. Śląska do Republiki Polskiej w niedzielę 23 lipca b. r. Uroczystość poprzedzi zbiórka w sobotę, 22 lipca o godz. 13 w siedzibie Zw. Powstańców przy ul. Ciepłej Nr. 13, gdzie będzie ustalony porządek obchodu, jak również sprawozdanie.

Zebrań Stow. Spółdzielczego Inwalidów Woj. Dnia 30 b. m. o godz. 9-ej rano w lokalu Związku, Żelazna Nr. 68, odbędzie się zebranie Stowarzyszenia Spółdzielczego Inwalidów wojennych, sprzedawców wyrobów tytułowych, ważne bez względu na ilość członków. Zarząd.

Paczki do Węgier. Węgierski zarząd pocztowy wymaga, żeby przy nadawaniu paczek do Węgier dołączać nadawca do adresu pomocniczego fakturę lub odpis faktury, w której ma dokładnie podać zawartość paczki i ceny towarów. Deklaracje celne na paczki do Węgier mają być pisane w języku francuskim.

WYCIECZKI I ZABAWY.

Wycieczka Polsk. Tow. Krajowawczego. Dnia 22 i 23 b. m. P. K. T. organizuje wycieczkę dla członków i gości do Czerwiska, Wyszogrodu i Sochaczewa. Wycieczkę poprowadzi prof. Aleksander Jemowski.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Kancelaria Tow. (Karowa 31) w godzinach od 7 — 8 wiecz.

WYPADKI.

Wykrycie morderstwa na Pradze. Jeszcze w d. 20 lutego b. r. przy ul. Marynkowskiej Nr. 1 na Pradze zamordowana została Anna Czarkowska. Podczas śledztwa, prowadzonego na miejscu zbrodni, ustalono, że zbrodni dokonali mogli tylko ktoś, komu znano było dobre mieszkanie Czarkowskiej. Zwrócono uwagę na wszystkie osoby, które kiedyś dwukrotnie miały do Czarkowskiej styczność. M. in. przed dwoma laty mieszkał niejaki Skibiński, jako sublokator, którego syn, Józef Skibiński, jeszcze 1914 r. wystąpił do legionów a później służył w wojsku polskim i w r. 1920 dostał się do niewoli bolszewi-

ckich, sprzedając przez Syklera fałszywych brylantów.

(m). **Czyje rzeczy?** Na ul. Sobieskiego (w Ślęcach) znaleziono walizkę z ubraniami i bielizną damską i męską, wartości 50.000 mk. Walizka została wyrzucona przez nieświadomych sprawców z wagonu kolejki wilanowskiej, idącej w stronę Wilanowa.

— W 5 ym komisariacie policyjnym zatrzymano 18-letnią Surę Rajmową z bielizną i piórami, pochodzącymi prawdopodobnie z kradzieży, gdyż nie umie wyłomnąć się z posiadania tych rzeczy.

Zamachy samobójcze. W Al. Belwederskich nawprost gimnazjum podchorążych, napila się ługu w celu samobójczym 19-letnia Lucyna Pochoda bez zębów i migdał niezamężowana. Desperatkę przetransportowano do szpitala Dzieciątka Jezus.

— 19-letnia Stanisława Karłowska (Pańska Nr. 21) prosiła o pomoc w celu samobójczym żądała kilka pastylek sublimatów. Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

— W domu Nr. 89 przy ul. Nowolipie napila się kwasu solnego w celu samobójczym służąca, 18-letnia Felicya Kłelichówna, którą Pogotowie przewieziono do szpitala Wolskiego.

— 29-letni Włodysław Baran, zamieszkały w barakach „Jura“ na Powązkach, będąc podchmiele, nym usiłował pozbawić się życia za pomocą rozpalonej kłódki, lecz w porę zauważono. Usiłowanie samobójstwa Baran tłumaczył rozpaczą, że od 1914 r. nie może dostać się do rodziców, przebywających w Mińsku Litewskim. Baran już w maju r. b. usiłował także popełnić samobójstwo, rzuciwszy się pod samochód, lecz wtedy jedynie doznał złamania nogi.

Z sądów.

O oszczerstwo

Od dłuższego już czasu na gruncie pow. zamajskiego Chrześcijański Związek robotników rolnych starał się, nie przebiegając w środkach, podważyć autorytet wśród robotników rolnych Związku naszego i jego kierowników.

W tym celu używano najpodlejszych oszczerstw i kłamstw. Nie mogąc ścierpieć dłużej chadeckich oszczerstw, sekretarz Z. R. R. w Zamościu tow. Bratek wniosł do Sądu Pokoju I w Zamościu skargę przeciwko chadekowi St. Buczyńskiemu o oszczerstwo z art. 531 K. K.

W dniu 12 lipca r. b. odbyła się rozprawa, na którą chadek nie stawiał się, przysyłając pisemne wyjaśnienia i powołując się na antagonizm, jaki istnieje między poglądami politycznymi jednego związku i drugiego. Sąd po rozpatrzeniu sprawy i zbadaniu zaprzysiężonych 3 świadków wydał wyrok, skazujący chadeka Buczyńskiego na miesiąc więzienia.

„Wycieczka“ bandycka i morderstwo.

Jeszcze w maju r. z. w lesie pomiędzy Pyrami a Grabowcem, znaleziono zwłoki dwóch mężczyzn. Doraźne dochodzenie ustaliło, iż zabici zostali mieszkańcy Warszawy Gustaw Szylle i Józef Kamiński. Sprawcy mordu na razie nie zostali ujęci.

Dopiero w toku dalszego badania zwrócono uwagę na brata zabitego Gustawa Szylla, Feliksa i niejakiego Henryka Fryboly, Obaj oni — robotnicy w

Sport.

K. S. „Przeboj“ — R. K. S. „Skra“

Dzisiaj, 20 go lipca, odbędzie się w parku Sobieskiego o godz. 6 pp. towarzyskie zawody piłki nożnej między drużynami K. S. „Przeboju“ i R. K. S. „Skry“.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaiteści. Dziś i jutro dramat w 3-oh aktach K. Capla p. t. „R. U. R.“

Teatr Polski. Dziś i dni następnym „Góra serce“

W próbach sztuka Bernsteina „Bokarat“

Teatr Mały. Dziś i codziennie „Głuszc“

Teatr Rodła. Dziś „Judea“ Teatmajera Juha po cenach zmniejszonych do połowy „Papierowy kołczanek“

Teatr Komedjo. Dziś i codziennie komedjo Saszy Gutry'ego „Strzałak cioty“

Teatr Nowości. Dziś w dalszym ciągu „Barba Kimmelf“

Teatr Praski. Dziś i jutro „Powaby grzechu“ Reya. Publiczność bacznie obserwuje doskonałą grę artystów, na czele z pp. Biskupską, Bielecką, Fiszermaną, Chmurnowskim i Szachowskim.

Teatr Powszechny. Dziś „Zwanjowana kucharka i bolszewik“

„Doraźna Pomoc Lekarzy--Specjalistów“

udzielana na mieście, czynna dzień i noc.

Telefon Stacji Odbiorczej 403-50,
adres Zórawia 33, m. 8.

Wytwórnę Płatków Kartoflanych z Suszarnią Jarzyn

sprzedaje

Magistrat m. Suwałk

po szczegóły zwracać się pod adresem Magistratu m. SUWAŁK.

Dr. Brams

wenerolog z Petersburga. Choroby wener., skórne i piciowe. Nowy-Swiat 46-48. Do godz. 9½ r. 12-3 i 4-7.

Dr. M. Berkman b. asyst. klin. parys. wener. skórne i dróg moczow. Bad. krwi na syfilis. Zielna 42, tel. 42-11, do 10 r. i od 2-7.

Dr. J. Zalewski

przeprowadził się. Choroby skórne i weneryczne. Targowa 84. Od 5 do 7 popoł.

Dr. med. A. BEATUS

Chor. weneryczne i skórne. Przyjmuje od 2-3 i 5-8. Sienkiewicza 12, m. 30, t. 73-06

Dr. M. Tuchendler

b. lek. polikl. prof. Lessera. Chor. wener. i skórne (włosów) niemiec piciowa od 10-11 i 5-7 (Panie 11½ — 12½). Królewska 27 m. 1, tel. 14-27.

Dr. F. Stiller

choroby skórne i weneryczne. Królewska 29a. Telef. 32-17, do 10 r. i od 4-7 pp.

Dr. med. Feldhusen

b. st. ordyn. szpitala, chor. weneryczne, skóry, piciowe (niemiec). Lecz. prom. Roentgena Wielka 11 do 10 r. 4 — 7.

Dr. I. MILEJKOWSKI

Chor. wener. i skór. Złota 50. Tel. 121-30. Do godz. 10 rano i od 4-8 wiecz.

OŚWIADCZENIE DRUBNE.

A) Obrączki ślubne złote pierścionki. Przyjmuje reparaacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21, róg Dziennej.

GARNITORY 2 marynarkowe męskie nowe po 20 tysięcy mk., 2 palta jesienne męskie modne prawie nowe po 22 tysiące, sakpalto najmłodniejsze 16 tysięcy Piękna 64-11. Handlarze wylączeni.

Kupię stare płyty do gramofonów. Gęsia 33-15 od 10-ej-4-ej.

Magnetyt. Chlorek Magnezji, Resotak najtaniej sprzedaje Poznański, Marszałkowska 72.

Lekcje skrzypiec, cytry, mandoliny, gitary: 300 marek. Nowogrodzka 23-19.

Nagrody 40.000 mk. za zgłoszenie dokumentów Piznoia zgubionych z teczka. Depesza: Włodzimierz Wołyński, skrzynka pocztowa 6, Piznoia.

Na raty! Okrycia i Kostiumy damskie. Złota 16 m. 29

OSOWIE! Ceny konkurencyjne. Jerozolimka 19.

Polewa do kaffi Majster obeznan z tą fabrykacją za dobrym wynagrodzeniem poszukiwany. Oferty sub. „Majster“ Rudolf Mosse, Marszałkowska 129.

3 PALTA jesienne najmodniejsze męskie eleganckie mało używane po 35 tysięcy mk. sprzedam zaraz. Złota 34 — 20. Handlarze wylączeni.

Portrety z fotografii kredkowe oraz olejne na płótnie i papierze, wykonywa Sienna 18, Piatek.

PALTA letnie, jesienne, garnitury marynarkowe ostatnie fasony, najmodniejsze desenie. Szyje garnitury z własnych i powierzonych materiałów od 30 tys. nicowanie i przeróbki futer. Za gotówkę i na raty. Woyno, Zórawia 25, m. 3. Uwaga: I-e piętro front.

Ubiory męskie w obizy nim wyborne najmodniejsze sprzedajemy za bezcen. Chmieleńska 49, m. 5.

WYPRZEDAŻ sezonowa niżej kosztu. Suknie: trykotowe od 4500 mk., kretonowe 8.500, eleganckie etaminowe — 8.000, wełniane 6.000 — Szlafroki kretonowe 3.000. Płaszczki letnie 10.000, nieprzemakalne 15.000. Palta zimowe z futrzanymi kołnierkami, pluszowe i wełnowe od 25.000. Peleryny i płaszcze jedwabne poleca Br. Unkiewicz, Hoża 54-2.

Zegarów zegarów, budzików wszelkich, (nawet najbardziej uszkodzonych) reparaacja tanio, gwarancja roczna. „Fortuna“, Nowy-Swiat 10. Telefon 140-58.